

STRĄŻNIK

Nr 3 (4) - III kwartał 2012
cena 20,00 zł - ISSN 2084-2333

**Kwartalnik dla strażników
miejskich i gminnych**



**PRZYCHODZI WETERYNARZ DO STRĄŻNIKA
CZYLI RZECZ O TYM, JAK STRĄŻNIKÓW EDUKOWANO**

SPIS TREŚCI

LISTY, OPINIE, POLEMIKI

ODPOWIEŹ GENERAŁA ROMANA POLKO NA LIST OTWARTY 4

DZIAŁANIA MEDIALNE W PRACY STRAŻY

STRAŻNIK DZIENNIKARZEM? ... CZĘŚĆ 4 6

PSYCHOLOGIA W PRACY STRAŻNIKA

ZASTOSOWANIE PSYCHOLOGII
W PRAKTYCE SŁUŻB MUNDUROWYCH 8PREWENCYJNE ASPEKTY ZAPOBIEGANIA UZALEŻNIENIOM
WŚRÓD MŁODZIEŻY NA PRZYKŁADZIE TORUŃSKIEJ
ORAZ ŁÓDZKIEJ STRAŻY MIEJSKIEJ. 10KOMENTARZ DO ARTYKUŁU PREWENCYJNE ASPEKTY ZAPOBIEGANIA
UZALEŻNIENIOM WŚRÓD MŁODZIEŻY NA PRZYKŁADZIE TORUŃSKIEJ ORAZ
ŁÓDZKIEJ STRAŻY MIEJSKIEJ. 12

INNA TWARZ STRAŻY MIEJSKICH

PRZYCHODZI WETERYNARZ DO STRAŻNIKA
CZYLI RZECZ O TYM, JAK STRAŻNIKÓW EDUKOWANO... 14

C.E.P.T.E.D. – CZĘŚĆ 3 „NATURALNY NADZÓR” 19

MAŁE I DUŻE DYLEMATY STRAŻY MIEJSKIEJ

STABILNE JEST TYLKO UCZUCIE NIENAWIŚCI - CZĘŚĆ 2
CZYLI JAK TO OBYWATELE SVOJE „RYDWANY” PARKUJĄ 20

PO SŁUŻBIE

JAK WYKORZYSTAĆ CZAS PO PRACY? 21

PRAWO NA CO DZIEŃ

TAKO RZECZE POSEŁ, CZYLI RZECZ ZNALEZIONA W SIECI 27

„POMOC PRAWNA” CO, GDZIE, KIEDY I DLACZEGO? 29

TECHNIKA W PRACY STRAŻNIKA MIEJSKIEGO

PREWENCJA NA DROGACH BEZ REPRESJI 30

PROPOZYCJE STWORZENIA SYSTEMU BEZPIECZEŃSTWA LOKALNEGO PRZY
WSPÓŁUDZIALE ORGANIZACJI SAMORZĄDOWYCH, SPOŁECZNYCH I LOKAL-
NYCH KOALICJI SPOŁECZNYCH ORAZ PODMIOTÓW OCHRONY PRAWNEJ. 31

GŁOS Z ZEWNĄTRZ

DWORKE KOLEJOWE JAKO OBSZARY WSPÓLNEGO DZIAŁANIA.. 32

KOMENTARZ DO ARTYKUŁU DWORKE KOLEJOWE – OBSZARY WSPÓLNEGO
DZIAŁANIA?.. 33

GALERIA STRAŻY MIEJSKICH I GMINNYCH

SIEMIANOWICE ŚLĄSKIE 34

PREWENCYJNE ASPEKTY ZAPOBIEGANIA
UZALEŻNIENIOM WŚRÓD MŁODZIEŻY NA
PRZYKŁADZIE TORUŃSKIEJ ORAZ ŁÓDZKIEJ
STRAŻY MIEJSKIEJ.

(...) Niewątpliwie wśród szeregu instytucji coraz ważniejszą rolę w zakresie przeciwdziałania uzależnieniom wśród młodzieży odgrywają działania profilaktyczno- prewencyjne realizowane przez

Straże Miejskie w Polsce. Zgodnie z art. 11 ust.1 pkt 8 ustawy o strażach gminnych do zadań straży należy między innymi uczestnictwo w działaniach mających na celu zapobieganie popełnianiu przestępstw i wykroczeń oraz zjawiskom kryminogennym. (...)

str. 10

PRZYCHODZI WETERYNARZ DO STRAŻNIKA
CZYLI RZECZ O TYM, JAK STRAŻNIKÓW EDU-
KOWANO ...

(...) Lekarz weterynarii, a więc osoba, która powinna dysponować rozległą wiedzą w zakresie chorób zwierzęcych i związanych z nimi zagrożeń nie izoluje podejrzanego o śmiertelną chorobę zakaźną zwierzęcia lecz oczekuje umieszczenia go w miejscu, gdzie przebywają zwierzęta zdrowe w celu leczenia nieuleczalnej choroby. Mało tego, jego postępowanie znajduje wsparcie w instytucji, która zasady postępowania w przypadku wystąpienia zagrożenia wścieklizną winna mieć w przysłowiowym małym palcu. Co jeszcze może zaskoczyć strażnika? Może tylko to, że prowadzący prywatną praktykę weterynaryjną przyjmuje od nieznanego mu osoby dzikie zwierzę bez rozpoznania czy stanowi ich własność, ustalenia zasad i warunków leczenia, w tym także finansowych, wszak prywatne gabinety zwykle nie prowadzą działalności non profit. (...)



str. 14

JAK WYKORZYSTAĆ CZAS PO PRACY?



Opowiada Rafał Zębalski, z zamiłowania rzeźbiarz oraz Krzysztof Jawień - zdobywca wielu nagród w pływaniu na dystans

Z inspektorem Rafałem Zębalskim oraz Krzysztofem Jawieniem rozmawia Anna Woźniak.

str. 21

PROPOZYCJE STWORZENIA SYSTEMU BEZPIECZEŃSTWA LOKALNEGO PRZY WSPÓŁUDZIALE
ORGANIZACJI SAMORZĄDOWYCH, SPOŁECZNYCH I LOKALNYCH KOALICJI SPOŁECZNYCH
ORAZ PODMIOTÓW OCHRONY PRAWNEJ.

(...) Należy zatem dążyć do uruchomienia wszystkich możliwych źródeł budujących świadomość społeczną, żeby zjednać sobie poparcie mieszkańców, którzy aktywnie dbają o porządek i bezpieczeństwo w środowisku, przestrzeni i bytowaniu. Wsparcie społeczne dla służb ochrony prawnej, a szczególnie Policji



Rządowej, policji municypalnej – Straży gminnej (miejscowej) jest gwarantem budowania bezpieczeństwa lokalnego. (...)

str. 31



Piotr Ichniowski



**Krajowa Rada Komendantów Straży Miejskich i Gminnych
Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Częstochowie**
ul. Krakowska 80 blok 3, 42-200 Częstochowa, tel.(34) 368-31-92, fax. (34) 368-31-93;
e-mail: smiejaska@czestochowa.um.gov.pl
NIP 949-213-12-14, REGON 241385795, KRS 0000329427

Częstochowa, dnia 27 sierpnia 2012 roku

List otwarty do generała Romana Polko

Szanowny Panie Generale!

sezon ogórkowy w pełni, w polityce wakacje, więc pojawia się katalog „dyżurnych tematów”, a z nim - Straż Miejska i inicjatywa Komendanta Straży Miejskiej Miasta Krakowa poszerzenia uprawnień i zmiany nazwy formacji na Policja Miejska.

Już pierwsza część Pana wypowiedzi w programie „czarno na białym” wyemitowanym przez tvn24 w dniu 21 sierpnia 2012 roku – nie pozwala być obojętnym, cyt. „(...) Straż miejska najczęściej, niestety w gminach i w miastach to jest taka gwardia papieska dla burmistrzów czy dla prezydenta miasta i jej rola do tego się sprowadza, bo główne zadania kryminalne to jednak realizuje policja (...)”

Kiedy słucha się eksperta, a za kogoś takiego chce Pan uchodzić, chciałoby się by był to ktoś kto wie o czym mówi. Chciałoby się słyszeć mądre słowa, sprawiedliwą, uczciwą, mądrą ocenę otaczającego świata.

Tymczasem Pana wypowiedź wpisuje się w ciąg nijakich wypowiedzi tzw. ekspertów i dziennikarzy, którzy mylą porządek publiczny z bezpieczeństwem publicznym, ustawowe zadania Policji z zadaniami Straży Miejskich. Ludzi, którzy sprawiają wrażenie jakby swoją wiedzę czerpali wyłącznie z publikacji w tabloidach, a minione 20 lat funkcjonowania straży gminnych (miejskich) w Rzeczypospolitej Polskiej upłynęło w sposób niezauważalny, by nie rzec, poza percepcją.

„Daj Waś pokój, słuchać hadko” - rzekłby, znany ze swych przewag wojennych oraz powściągliwości w wygłaszaniu swych sądów, Longinus Podbiپیęta, gdyby słyszał Pańską wypowiedź.

To zasmucające, że akurat Pan, Generale, powtarza obraźliwe dla Nas określenia typu „gwardia papieska dla burmistrza czy prezydenta miasta”. Równie zasmucające jest to, że nie wie Pan lub nie chce wiedzieć, co naprawdę robią strażnicy miejscy w naszym kraju, choćby o cichych bohaterach akcji ratowania życia i zdrowia ludzkiego w czasie ostatnich powodzi. A może warto Panu przypomnieć, że w 2011 roku 698 strażników w trakcie wykonywania obowiązków służbowych doświadczyło czynnej napaści, a 480 z nich odniosło trwałe lub czasowy uszczerbek na zdrowiu. To wszystko w czasie działań związanych z realizacją podstawowego, ustawowego zadania – ochrony porządku publicznego, nie zaś ochrony wójtów, burmistrzów lub prezydentów miast.

Tak, Panie Generale – ochrony porządku publicznego a nie bezpieczeństwa publicznego jak chcieli by niektórzy tzw. eksperci i dziennikarze, którzy nie pokusili się o przeczytanie stosownego fragmentu ustawy o strażach gminnych.

Żywimy głęboki szacunek dla Pana jako Polaka, Żołnierza, Oficera, podziwiamy Pana doświadczenie i wiedzę wojskową. Uważamy, że ten szacunek uprawnia nas do tego, żeby zwrócić uwagę na wypowiedź krzywdzącą uczciwie pracujących na rzecz społeczności lokalnych ludzi.

Właśnie z uwagi na ów szacunek oraz Pańską wiedzę i doświadczenie sądzimy, że od Oficera Rzeczypospolitej Polskiej oraz Zastępcy Szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego należy wymagać więcej niż od pseudo ekspertów, którzy publicznie twierdzą, że wyposażenie strażnika miejskiego w tzw. kamizelkę taktyczną świadczy o zamiarze kreowania się na policjanta lub antyterrorystę.

Panie Generale, 10 tysięcy ludzi, którzy ofiarnie wykonują swoje obowiązki oprócz negatywnego nastawienia sprawców, znosić muszą populizm tych, od których wypadłoby wymagać rzetelnej porcji wiedzy i uczciwego przedstawienia sprawy tym, którzy mają prawo tego oczekiwać od ekspertów.

*Na koniec warto przytoczyć słowa innego Sienkiewiczowskiego bohatera, który powiedział:
„(...) Kończ waść, wstydu oszczędź (...)
wypadło by dodać - ... sobie i nam ...*

*w imieniu Zarządu Stowarzyszenia
KRKSMiG RP*

*Piotr Ichniowski
rzecznik prasowy*

Odpowiedź generała Romana Polko na list otwarty

Szanowny Panie Piotrze,

moja wypowiedź była znacznie szersza niż fragment, który przedstawiono w programie i podparta konkretnymi przykładami, które ze względu na ograniczenia czasowe nie zmieściły się w czasie antenowym.

Zajmując stanowiska w administracji samorządowej i państwowej byłem w stanie wypracować sobie jak sądzę dość obiektywną opinię na temat tej straży miejskiej i jej systemowego uporządkowania. Moja wypowiedź nie była wymierzona przeciwko ludziom służącym w tej formacji, bo poświęcenia wielu funkcjonariuszy straży miejskiej w służbie, nigdy nie kwestionowałem, ale zwracałem uwagę na brak systemowych uregulowań związanych z tą służbą, co niejednokrotnie prowadzi do niewłaściwego jej wykorzystania, a przez to do marnotrawienia pieniędzy podatników z których jest utrzymywana.

z poważaniem

Roman Polko

STRAŻNIK DZIENNIKARZEM? ... CZĘŚĆ 4



■ Piotr Ichniowski

DZIAŁANIA MEDIALNE

Dziś, zgodnie z obietnicą, będzie o pseudo-wydarzeniach. Dlaczego – pseudo? Tekst poniżej wyjaśni wszystko, no może prawie wszystko ...

o sensie istnienia waszej jednostki, zapomnijcie o danych statystycznych typu – ile pieniędzy „zarobili” strażnicy nakładając mandaty karne. Zwróćcie uwagę – Policja i ITD nakła-

na kierowców”. O wiele ciekawsze, dla dziennikarza może być spojrzenie na rozwiązane problemy (trzeba umieć ciekawie o tym pisać) albo niekonwencjonalne zachowania, działania.

Piotr Ichniowski – absolwent Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. W latach 1989–90 inspektor w Miejskiej Służbie Porządkowej Miasta Katowice. W 1991 r. współtworzył Straż Miejską w Oświęcimiu. W latach 1991–2011 Komendant Straży Miejskiej w Oświęcimiu. Od 15 listopada 2011 do 5 sierpnia 2012 funkcjonariusz Straży Miejskiej Miasta Krakowa. Obecnie Zastępca Komendanta Straży Miejskiej w Siemianowicach Śląskich. Aktywny dziennikarz, współpracownik magazynów Twierdza, Forsec, redaktor prowadzący portalu bezpieczna.pl, rzecznik prasowy Stowarzyszenia Krajowa Rada Komendantów Straży Miejskich i Gminnych RP, redaktor naczelny Kwartalnika „STRAŻNIK”.



dają wielokrotnie więcej mandatów niż my. Jednak to o nas piszą „straż miejska poluje

2. Wykorzystują tzw. rytuał, czyli wydarzenia oparte na zwyczajach, rytuałach, rocznicach (święta, rocznice, obchody)

Pseudo-wydarzenia wydarzenia kreowane przez nadawców (przez nas samych) mają trzy podstawowe rodzaje:

1. Są rzekomo spontaniczne (tak naprawdę są dokładnie przygotowane) nie występują regularnie, a zatem są oczekiwane i pożądane przez dziennikarzy (np. sztucznie nagłośnione sytuacje kryzysowe – choćby powstanie grupy w sprawie referendum na temat istnienia Straży Miejskiej).

To najważniejszy, z naszego punktu widzenia, przykład pseudo-wydarzenia, który możemy, powinniśmy wykorzystać do naszych celów. Oczywiście, reakcję na takie wydarzenie trzeba przygotować, powiadomić zaprzyjaźnionych dziennikarzy, albo przygotować materiał prasowy miażdżący argumenty naszych „przeciwników”. Drobna dygresja – kiedy piszecie

To najważniejszy, z naszego punktu widzenia, przykład pseudo-wydarzenia, który możemy, powinniśmy wykorzystać do naszych celów. Oczywiście, reakcję na takie wydarzenie trzeba przygotować, powiadomić zaprzyjaźnionych dziennikarzy, albo przygotować materiał prasowy miażdżący argumenty naszych „przeciwników”.

Ktoś powie, a cóż ciekawego w tym, że było święto. Ano ma i to sporo, szczególnie kiedy w opisie takiego święta, pokazujemy to czego ludzie o nas nie wiedzą, albo wiedzą zbyt mało. Strażnicy zajmują się porządkiem w czasie uroczystości? Napiszmy o tym. Podjęli działanie wobec zakłócających ten porządek, osób? Napiszmy o tym, akcentując negatywne strony zachowania sprawcy i sprawne działanie strażników. Święto Straży? Doskonała okazja, szczególnie kiedy przejdziemy do porządku dziennego nad nieoficjalną czę-

ścią imprezy, a skupimy się na tym co dobrego, ciekawego zrobili strażnicy w ubiegłym roku.

3. Przyjmują postać stałych przedstawień dla prasy (najmniej oczekiwane, często nie przynosi spodziewanych efektów w postaci publikacji – czyli konferencje prasowe, wydanie oświadczenia itp.)

To najmniej „dochodowy” przykład pseudo-wydarzenia, co nie znaczy, że nie jest ważny. Konferencje prasowe to domena większych i dużych straży. Trzeba jednak pamiętać, że choćby spo-

tkanie z dziennikarzami nie będące formalnie konferencją, może dać efekty. My jak zwykle musimy być świetnie przygotowani, choćby posiadając przygotowane wcześniej materiały prasowe.

Planując i realizując każde z przywołanych wyżej pseudo-wydarzeń warto pamiętać o zasadach, którymi powinniśmy się kierować w kontaktach z mediami. Dziś z Bogusławem Feliszkiem kilka z nich:

1. Zawsze bądź gotowy do streszczenia w ciągu jednej minuty sedna Twojej wypowiedzi. Jeżeli jest to niemożliwe, to znaczy, że temat jest zbyt szeroki lub zbyt skomplikowany.
2. Zawsze musisz poznać temat na wylot i umieć uzasadnić swoje opinie. Przygotuj streszczenie najważniejszych faktów, Znakomite wrażenie robi przedstawienie przeciwnych opinii i ukazanie ich słabych punktów.
3. Nigdy nie mów rzeczy, których nie jesteś absolutnie pewny. Kiedy czegoś nie wiesz, powiedz dziennikarzowi, że skontaktujesz się z nim po sprawdzeniu faktów lub podaj kontakt z osobą, która wie więcej na ten temat.
4. Zawsze bądź przygotowany do odpowiedzi na trudne pytania. Na łatwe pytania dziennikarz odpowiada sam :-)

Tyle na dziś

Piotr Ichniowski

To najmniej „dochodowy” przykład pseudo-wydarzenia, co nie znaczy, że nie jest ważny. Konferencje prasowe to domena większych i dużych straży. Trzeba jednak pamiętać, że choćby spotkanie z dziennikarzami nie będące formalnie konferencją, może dać efekty. My jak zwykle musimy być świetnie przygotowani, choćby posiadając przygotowane wcześniej materiały prasowe.

ZASTOSOWANIE PSYCHOLOGII W PRAKTYCE SŁUŻB MUNDUROWYCH. STRACH W SYTUACJI ZAGROŻENIA.



■ Jarosław Paralusz

PSYCHOLOGIA W PRACY STRAŻNIKA

Przypuszczam, że nie ma na świecie osoby, która chociaż raz w życiu nie odczuwałaby uczucia strachu. Począwszy od czasów prehistorycznych, kiedy nasi przodkowie odczuwali go walcząc każdego dnia o przetrwanie, a na dzisiejszych czasach skończywszy, kiedy to wraz rozwojem cywilizacji ilość niebezpieczeństw, które mogą spowodować poczucie zagrożenia, a w konsekwencji strachu, nie zmalała, ale wręcz przeciwnie – wzrosła. Strach istniał, istnieje i będzie istniał. Zmieniają się tylko kontekst sytuacyjny i warunki wywołujące tę pierwotną emocję.

Strach jest emocją awersyjną, która może pojawić się w obecności lub w oczekiwaniu na niebezpieczeństwo. Jest to normalna reakcja organizmu na zagrożenie, która swoje źródło ma w instynkcie przetrwania. Strach zazwyczaj charakteryzuje wewnętrzne, subiektywne poczucie skrajnego poruszenia autonomicznego układu nerwowego. W wyniku aktywacji systemu motywacyjnego przez poczucie strachu organizm może wyzwolić różne behawioralne strategie porażenia sobie z zagrażającą sytuacją. Do podstawowych zalicza się:

- Ucieczkę,
- Atak obronny, który może



również przyjąć formę podporządkowania się napastnikowi.

- Znieruchomienie.

Każdej z tych strategii towarzyszy szereg objawów fizjologicznych, dzięki którym ludzki organizm zostanie

Przyglądając się bliżej możliwości wystąpienia zagrożenia względem przypadkowej ofiary wyraźnie widać, że jest ono dużo mniejsze u statystycznego Kowalskiego niż względem osób, które z punktu widzenia wykonywanych zadań są szczególnie narażone na niebezpieczeństwo utraty zdro-

wia lub życia. Niewątpliwie do takich osób należą m.in. członkowie formacji mundurowych bądź

a tym samym podjąć skuteczną walkę. Umiejętność ta jest niezwykle istotnym elementem w codziennej służbie.

W sytuacji bezpośredniego niebezpieczeństwa każdy człowiek musi pamiętać o kilku zasadach: przede wszystkim o zapewnieniu organizmowi odpowiedniej ilości tlenu.

Poniżej przedstawiam ćwiczenie oddechowe, dzięki któremu można w stanie przejąć kontrolę nad swoim ciałem.

Jarosław Paralusz - absolwent Wydziału Psychologii Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie, doktorant w Instytucie Psychologii Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Doświadczenie zawodowe na różnych stanowiskach zdobywał podczas 15 lat służby w Komendzie Straży Miejskiej w Toruniu. Wykłada psychologię w Studium Szkolenia Specjalistycznego ZW NSZZ Policjantów w Gdańsku – Studium Szkolenia Straży Miejskich, członek Polskiego Towarzystwa Psychologicznego.



wprowadzony w „stan gotowości” wytwarzając pewien stopień pobudzenia motywacyjnego, który może skłonić do działania lub jego braku.

Należą do nich:

- Wzrost ciśnienia tętniczego,
- Przyspieszenie oddechu,
- Utrudnione oddychanie,
- Suchość w jamie ustnej,
- Rozszerzenie źrenic,
- Wzrost poziomu cukru we krwi, aby dostarczyć energię do mięśni,
- Wydzielanie naturalnych substancji przeciwbólowych w postaci endorfin,
- Zwiększone napięcie mięśni,
- Uczucie ciężaru w brzuchu,
- Sprawniejsze spostrzeganie i myślenie.

umundurowanych, które na co dzień zapewniają bezpieczeństwo obywatelom naszego kraju. To funkcjonariusze policji, czy straży miejskich będąc, jako pierwsi na miejscach zdarzeń nierzadko muszą zapomnieć o uczuciu strachu, który jest odczuciem naturalnym dla każdego organizmu, ale nieopanowany może spowodować, że instynkt przetrwania weźmie górę nad obowiązkiem wpływającym z pełnionej służby. Umiejętność rozpoznawania, w jaki sposób organizm reaguje na niebezpieczne sytuacje, może okazać się bardzo przydatna w sytuacji, kiedy dojdzie do faktycznego zagrożenia. Znając reakcje swojego organizmu można opanować panikę i przerażenie,

„Oddech, jako zawór bezpieczeństwa”

Gdy czujesz, że coś zaczyna się dziać z Twoim organizmem, gwałtownie wypuść powietrze z płuc. Wydech musi być mocny. Może być głośny, ale musi usunąć powietrze z samego dna płuc. Następnie powtarzaj w myśli słowo „spokooooojnie”.

Następnie powoli i bez pośpiechu nabierz ponownie głęboko powietrza i znów wypuść je długim powolnym wydechem – aż do końca, ze słyszalnym „uff”. Opuść ramiona. Powtórz to ćwiczenie w miarę możliwości kilka razy.

Jarosław Paralusz

W sytuacji bezpośredniego niebezpieczeństwa każdy człowiek musi pamiętać o kilku zasadach: przede wszystkim o zapewnieniu organizmowi odpowiedniej ilości tlenu.

PREWENCYJNE ASPEKTY ZAPOBIEGANIA UZALEŻNIENIOM WŚRÓD MŁODZIEŻY NA PRZYKŁADZIE TORUŃSKIEJ ORAZ ŁÓDZKIEJ STRAŻY MIEJSKIEJ.



■ Jarosław Paralusz

PSYCHOLOGIA W PRACY STRAŻNIKA MIEJSKIEGO

Tytułem wstępu

Problem uzależnienia młodzieży od różnego rodzaju środków psychoaktywnych stanowi



kwestie spędzającą sen z powiek nie tylko rodzicom, ale również specjalistom zajmującym się profesjonalną pomocą psychologiczną, czy przedstawicielom różnego rodzaju instytucji, fundacji, a także funkcjonariuszom służb mundurowych, które w swoich zadaniach mają podejmowanie działań zmierzających do ograniczenia dostępu młodych ludzi do narkotyków.

Niewątpliwie wśród szeregu instytucji coraz ważniejszą rolę w zakresie przeciwdziałania uzależnieniom wśród młodzieży odgrywają działania profilaktyczne - prewencyjne realizowane przez Straże Miejskie w Polsce. Zgodnie z art. 11 ust.1 pkt 8 ustawy o strażach gminnych do zadań

straży należy między innymi uczestnictwo w działaniach mających na celu zapobieganie popełnianiu przestępstw i wykroczeń oraz zjawiskom kryminogennym. Przepis ten, sformułowany bardzo ogólnie, daje wbrew pozorom szeroki wachlarz możliwości dla działań podejmowanych przez Straż Miejską. W zależności

od jednostki podejmowane są różnego rodzaju inicjatywy.

Ich rodzaj uzależniony jest zarówno od woli Komendantów nadających określony kierunek pracy swoim Strażom, ale również od wykształcenia, kompetencji, a w szczególności kreatywności funkcjonariuszy zajmujących się profilaktyką. Spośród wielu akcji podejmowanych przez Straże Miejskie w całej Polsce w artykule

skoncentruję się na działaniach w dwóch komendach: Straży Miejskiej w Toruniu – w zakresie profilaktyki uzależnień oraz Straży Miejskiej w Łodzi – w zakresie oddziaływań prewencyjnych przy użyciu specjalnie wyszkolonego psa do wykrywania narkotyków.

Działania Zespołu ds. profilaktyki Komendy Straży Miejskiej w Toruniu

Projekt I. „Młodzieżowi liderzy uzależnieniom mówią Nie”

W ramach lokalnej kampanii profilaktycznej „Październik 2011 – miesiąc wolny od uzależnień” toruńska Straż Miejska podjęła inicjatywę przeprowadzenia akcji prewencyjnej z zakresu przeciwdziałania uzależnieniom od środków psychoaktywnych wśród młodzieży szkół ponadgimnazjalnych.



W ramach kampanii Koordynatorzy ds. profilaktyki Komendy Straży Miejskiej w Toruniu przeprowadzili między innymi dwudniowe zajęcia edukacyjne z młodzieżą. Ich celem było przygotowanie uczniów do roli Lidera, a także do przeprowadzenia działań profilaktycznych w swoich szkołach. W trakcie szkolenia młodzież zdobywała wiedzę i umiejętności niezbędne do realizacji w swoich placówkach oświatowych happeningów profilaktycznych propagujących wśród uczniów ideę nieużywania środków psychoaktywnych.

Koordynatorzy ds. profilaktyki przeprowadzili cztery moduły szkoleniowe:

- „Jak rozwiązywać konflikty bez przemocy”
- „Budowanie zespołu i rola lidera w grupie”
- „Happening profilaktyczny”
- „Środki psychoaktywne”

Dzięki zdobytej wiedzy

„modę” na życie bez używek. W ramach akcji każdy uczeń, który przyłączył się do akcji otrzymał specjalną silikonową opaskę na rękę, na której widniał napis „Uzależnieniom Mówię Nie - popieram” lub „Uzależnieniom Mówię Nie - pracuję nad sobą”. Założenie silikonowej opaski było symboliczną deklaracją walki z uzależnieniami. Łącznie w ramach prowadzonych happeningów Młodzieżowi Liderzy rozdali prawie 1000 opasek.

Projekt II „Innowatorskie metody walki młodych z uzależnieniami”

Drugi z projektów przygotowany przez Zespół ds. profilaktyki Komendy Straży Miejskiej w Toruniu również poruszał problematykę uzależnień wśród młodzieży.

W przeciwieństwie jednak do poprzedniego przedsięwzięcia polegającego na przeprowadzeniu akcji happeningowych tym razem młodzież gimnazjalna

miała przygotować spoty reklamowe dotyczące zdrowotnych oraz prawnych aspektów zażywania środków psychoaktywnych. Podobnie, jak w poprzednim projekcie, zadanie to było realizowane przez

grupy Liderów Rówieśniczych, którzy w swoich szkołach mieli zachęcić kolegów i koleżanki do stworzenia np. przy pomocy kamer umieszczonych w telefonach komórkowych, czy innych



dostępnych dla młodzieży rodzajach nośników obrazu reklamę uzmysławiającą odbiorcom konsekwencje uzależnienia od nikotyny, alkoholu i narkotyków zarówno w aspekcie indywidualnym, jak i społecznym.

W celu profesjonalnego przygotowania młodzieży do pełnienia roli Liderów w swoich szkołach Koordynatorzy ds. profilaktyki Komendy Straży Miejskiej w Toruniu przeszkolili w trakcie dwudniowego seminarium grupę uczniów działających przy szkolnych kołach Caritas. Podczas szkolenia młodzież zdobyła wiedzę i umiejętności w zakresie:

- „Budowania zespołów rówieśniczych”
- „Profilaktyki uzależnień”
- „Tajników warsztatu filmowego”

Zrealizowane szkolenie pozwoliło uczniom na przygotowanie profesjonalnych spotów w oparciu o wyznaczone bloki tematyczne:



uczniowie w miesiącu październiku, w ramach lokalnej kampanii profilaktycznej „Październik 2011 - miesiąc wolny od uzależnień”, przeprowadzili w swoich szkołach happeningi propagujące wśród młodzieży

- „Nikotyna prowadzi do chorób. Alkohol prowadzi do rozwiązłości ...”
- „Narkotyki mogą prowadzić do popełnienia przestępstw ...”
- „Alkohol w ciąży ...”
- „Alkohol niszczy więzi międzyludzkie ...”
- „Alkohol prowadzi do przemocy ...”



- „Uzależnienia zmieniają nasze zachowania ...”
- „Alkohol niszczy uczucia ...”
- „Alkohol i narkotyki są przyczyną wypadków komunikacyjnych ...”

Zrealizowane spoty dotyczące problematyki uzależnień oceniło jury składające się z organizatorów projektu. Spośród nadesłanych „reklam społecznościowych” wybranych zostało pięć filmów, które w sposób kompleksowy przedstawiały problematykę uzależnień wśród młodzieży. W ramach

akcji nagrodzeni uczniowie zostali wyróżnieni voucherami na seans filmowy 3D, natomiast placówka oświatowa, której liderzy nagrali zwycięski film w nagrodę otrzymała projektor

z kamerą. Dodatkowo autorzy pięciu najlepszych filmów przy współpracy Petrus Tv przygotowują profesjonalne „reklamy społecznościowe”, które zostaną wyemitowane na antenie telewizji Petrus.

Działania Referatu Profilaktyki Społecznej Straży Miejskiej w Łodzi.

Na uwagę zasługuje również inicjatywa Straży Miejskiej w Łodzi. Na chwilę obecną jest to jedyna Straż w Polsce, która w ramach działań prewencyjnych, mających na celu ograniczenie dostępności wśród młodzieży środków psychoaktywnych, wykorzystuje psy służbowe wyszkolone do wykrywania narkotyków. Uważam, że jest to idealne uzupełnienie prowadzonych przez Referat Profilaktyki Społecznej Straży Miejskiej w Łodzi zajęć profilaktycznych z jednoczesnym oddziaływaniem kontrolnym. W roku 2011 łódzcy strażnicy wraz ze swoimi psami skontrolowali 149 placówek oświatowych, w tym 534 pomieszczenia, w wyniku których odnaleziono 34 podejrzane substancje. Ciekawostką jest również to, że strażnicy wspierają także działania Policji oraz Centralnego Biura Śledczego – 118 wspólnych kontroli. Psy dodatkowo wykorzystywane są podczas festynów, pikników oraz w ramach działań edukacyjnych w placówkach oświatowych, gdzie pokazywana jest praca wędrowca psa.

Jarosław Paralusz

KOMENTARZ DO ARTYKUŁU PREWENCYJNE ASPEKTY ZAPOBIEGANIA UZALEŻNIENIOM WŚRÓD MŁODZIEŻY NA PRZYKŁADZIE TORUŃSKIEJ ORAZ ŁÓDZKIEJ STRAŻY MIEJSKIEJ



■ **Mirosław Bartulewicz**

PSYCHOLOGIA W PRACY STRAŻNIKA MIEJSKIEGO

Problem występowania narkotyków na terenie szkoły jest zagadnieniem, z którym spotykamy się zarówno, jako rodzice i jako funkcjonariusze Straży Miejskich. Dylemat ten dostrzegają również sami uczniowie.

Przykładem może być raport z badania „Monitoring używania narkotyków przez młodzież z terenu Miasta Lublina” zrealizowanego przez dr. Ireneusza Siudema. Wynika z niego, iż 15,7 % uczniów potwierdza fakt, że na terenie ich szkoły

można nabyć narkotyki. Natomiast aż 40% badanych uczniów przyznaje, że szkoła jest miejscem używania środków psychoaktywnych. Biorąc pod uwagę, że własne środowisko szkolne znają najlepiej sami uczniowie, to przedstawione wyniki wska-

zują, że narkotyki w szkole są obecne i są zjawiskiem stanowiącym problem.

W ciągu ostatniego roku szkolnego w trakcie zajęć realizowanych przez koordynatorów ds. profilaktyki Komendy Straży Miejskiej w Toruniu, z zakresu profilaktyki uzależnień oraz procedur postępowania w sytuacji zagrożenia przestępczością i demoralizacją wśród dzieci i młodzieży, pojawiły się prośby ze strony dyrektorów szkół i nauczycieli o rozszerzenie działań Straży Miejskiej w zakresie walki z dilerami narkotyków poprzez wprowadzenie doraźnych kontroli na terenach placówek oświatowych z wykorzystaniem psa służbowego do wykrywania narkotyków. Podobne sygnały dotarły do nas także ze strony rodziców, którzy podczas wywiadówek szkolnych uczestniczyli w programach z zakresu profilaktyki uzależnień pn. „Narkotyki – nie moje dziecko”, realizowanych również przez toruńskich strażników. Z analizy uzyskanych informacji

widać, że zarówno nauczyciele jak i rodzice dostrzegają problem, jakim jest uzależnienie od środków psychoaktywnych, zdając sobie sprawę z faktu, że kwestia obecności narkotyków dotyczy również terenów toruńskich placówek oświatowych. Dlatego też rodzice i pracownicy szkół w trosce o bezpieczeństwo swoich dzieci i uczniów zwrócili się do nas z apelem o wzmocnienie dotychczasowych działań poprzez wprowadzenie do służby wyszkolonego psa do wykrywania narkotyków (przykład z Łodzi nie był im obcy).

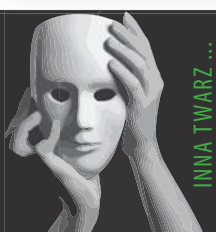
W odpowiedzi na wystosowane przez nich prośby Komenda Straży Miejskiej w Toruniu przeprowadziła ankietę dotyczącą potrzeby wprowadzenia i wykorzystania psa służbowego do wykrywania narkotyków. Badanie, w którym udział wzięło prawie 200 nauczycieli z toruńskich szkół, zostało przeprowadzone w czerwcu 2012 roku, w gimnazjach i szkołach ponadgimnazjalnych. Uzyskane wyniki jednoznacznie uwypukliły potrzebę dalszej realizacji przez

koordynatorów ds. profilaktyki dotychczasowych działań profilaktyczno – edukacyjnych. Jak również, a może przede wszystkim, na potrzebę uzupełnienia podejmowanych działań poprzez wprowadzenie psa służbowego do wykrywania narkotyków.

Wartym podkreślenia jest fakt, iż nasze działania polegające na prowadzeniu do tej pory szkoleń z zakresu profilaktyki narkomanii dla uczniów, rodziców oraz nauczycieli nie wyczerpują dostatecznie możliwości prewencyjnego przeciwdziałania wnoszenia narkotyków na tereny szkół przez dilerów, którzy są jednocześnie uczniami danej placówki. Mając na uwadze przykład z Łodzi, myślę, że współpraca z dyrekcjami szkół i umożliwienie wykorzystania specjalnie w tym celu wyszkolonego psa przyczyni się do znacznego ograniczenia ilości narkotyków w samych placówkach.

Mirosław Bartulewicz
Komendant Straży Miejskiej
w Toruniu

Wartym podkreślenia jest fakt, iż nasze działania polegające na prowadzeniu do tej pory szkoleń z zakresu profilaktyki narkomanii dla uczniów, rodziców oraz nauczycieli nie wyczerpują dostatecznie możliwości prewencyjnego przeciwdziałania wnoszenia narkotyków na tereny szkół przez dilerów, którzy są jednocześnie uczniami danej placówki.



Przychodzi weterynarz do strażnika czyli rzecz o tym, jak strażników edukowano...

■ Andrzej Cierzyński

- Halo, Straż Gminna? Jestem lekarzem weterynarii, mam w klinice łasicę chorą na wściekliznę, proszę przyjechać i zabrać ją do leczenia...

- Straż Gminna? Dzwonię z Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w X w imieniu doktora Y, Powiatowego Lekarza Weterynarii. Otrzymaliśmy zgłoszenie od doktora Z, że ma u siebie chorą na wściekliznę łasicę. Informuję Pana, że gmina ma obowiązek zajęcia się tą sprawą.

Te, na pozór, nieprawdopodobne rozmowy są jak najbardziej prawdziwe. Przez litość nie napiszę, w jakiej miejscowości miała miejsce ta sytuacja. Niemniej omówić problem trzeba, bowiem w sytuacji, gdyby strażnik uległ sugestiom swych rozmówców, skutki mogłyby okazać się opłakane.

Pozostawmy, póki co, stronę formalną zagadnienia, skupiając się na początku na samej chorobie oraz absurdach owych żądań i wynikających z nich zagrożeń.

Wścieklizna, to choroba zakaźna, wymieniona w pozycji nr 16 Załącznika nr 2 (Wykaz chorób zakaźnych zwierząt podlegających obowiązkowi zwalczania) do Ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o ochronie zdrowia zwierząt i chorobach zakaźnych zwierząt (tj. Dz. U. z 2008 r. Nr 213, poz. 1342 z późn. zm.). Dodajmy – niezwykle niebezpieczna wirusowa choroba zakaźna. Portal weterynaryjny Vetopedia podaje, że śmiertelność wśród zwierząt zarażonych wścieklizną wynosi 100 %, a corocznie na świecie z powodu zarażenia wścieklizną umiera około 100 000 ludzi.

Wściekliznę powoduje wirus Rabies. Atakuje on ośrodkowy układ nerwowy, co powoduje zapalenie mózgu i rdzenia kręgowego. Chorobę nazywa się czasami „wodowstrętem”, gdyż na widok lub sam dźwięk wody ciało zakażonego reaguje mimowolnymi skurczami mięśni. Wścieklizna jest zoonozą, czyli chorobą odzwierzęcą, kwalifikowaną, jako jedna z najbardziej niebezpiecznych chorób z tej grupy.

Do zarażenia człowieka dochodzi najczęściej poprzez pogryzienie lub pokąsanie przez chore zwierzę, gdy do rany dostanie się jego ślina. Jednakże możliwe jest też zarażenie się bez pogryzienia, np. w przypadku gdy ślina chorego zwierzęcia dostanie się do ciała człowieka poprzez naturalne otwory (oczy, nos) lub poprzez uszkodzoną błonę śluzową,

do której dostanie się ślina. Można także zarazić się drogą powietrzną lub przez wydzielinę z nosa chorego zwierzęcia. Są to przypadki rzadsze, aczkolwiek trudno lekceważyć takie zagrożenie. Również dotykanie gołymi rękoma zwierzęcia zarażonego oraz jego zwłok stanowi zagrożenie. Choć wirus jest wrażliwy na wysoką temperaturę i światło słoneczne, dobrze znosi niskie temperatury i procesy gnilne, dzięki czemu może długo przetrwać w padlinie. Znane są przypadki zarażenia w warunkach laboratoryjnych, drogą wziewną, przez błony śluzowe lub spojówki. Charakterystyczny dla tej choroby jest stosunkowo długi okres utajnienia – średnio od 1 do 3 miesięcy. Znane są też przypadki, gdy wirus uaktywnił się dopiero po roku. Kolejne niebezpieczeństwo wynika z faktu, że chorujący na wściekliznę człowiek, także stanowi źródło zarażenia. Wirus znajduje się głównie w jego centralnym układzie nerwowym, ślinie i skórze, a w mniejszym stopniu także w łzach i soku trzustkowym.

U ludzi, w okresie początkowym (inkubacyjnym), występują objawy ogólne. Dominują tu uczucia mrowienia wokół miejsca pokąsania, a także gorączka, ból potylicy, zmęczenie oraz rzadziej halucynacje lub / i torsje. Zwierzęta często w tym okresie zmieniają swoje zwyczaje, głównie tryb życia z dziennego na nocny i odwrotnie, a także przestają być wrażliwe na bodźce bólowe. Po kilku dniach u ludzi i zwierząt występuje nadmierne pobudzenie lub, skrajnie, porażenie (tzw. cicha wścieklizna). U chorego stwierdzić można mimowolne skurcze mięśni (konwulsje), ślinotok, światłowstręt oraz wodowstręt. Śmierć następuje zwykle w ciągu tygodnia od wystąpienia objawów. Jej bezpośrednią przyczyną jest niewydolność oddechowa.

Dużą rolę odgrywa zapobieganie szerzeniu się choroby. Od dawna prowadzi się obowiązkowe szczepienia psów przeciwko wściekliznie, dlatego gwałtowny wzrost liczby zachorowań, zdarza się obecnie rzadko w tej grupie zwierząt. Rozrzuca się też szczepionki w lasach i na polach, aby zaszczepić również dzikie zwierzęta. Nosicielami wścieklizny bywają też koty, także domowe. Niestety, w Polsce szczepienie kotów przeciwko wściekliznie nie jest obowiązkowe i choć wyraźnie zalecane jest przez weterynarzy, tylko niewielki odsetek właścicieli korzysta z tej możliwości.

Profilaktycznie szczepi się osoby szczególnie narażone, np. wykonujące sekcje dzikich zwierząt padłych, weterynarzy, strażników leśnych, speleologów, hodowców zwierząt, pracowników schronisk dla zwierząt itp. Przy podejrzeniu ekspozycji stosuje się szczepienia. Świadczenie szczepienia zwierzęcia nie jest wystarczające do wykluczenia wścieklizny.

Rozpoznanie wścieklizny u człowieka nie należy do łatwych w okresie przedobjawowym. Jak dotąd nie stworzono testów wykrywających obecność wirusa w organizmie człowieka tuż po jego wnikięciu. Dodatkowym utrudnieniem w diagnozowaniu jest fakt, że wirus nie występuje we krwi. Praktycznie jedyną możliwością pozostaje zbadanie zwierzęcia, które ugryzło człowieka lub z którym miał on kontakt, a w przypadku braku takiej możliwości – szczepienie profilaktyczne.

Jakby tego było mało – do dzisiaj nie jest znany lek przeciwko wściekliznie. Jeśli nie wystąpiły objawy choroby, podejmuje się próbę zastosowania uodpornienia bierno – czynnego polegającego na podaniu antytoksyny i serii szczepionek podawanych w mięsień naramienny lub podskórnie (dawniej szczepionkę podawano w mięsień brzucha ze względu na specyficzne ukrwienie – obecnie tej metody już się nie stosuje). Uodpornienie uzyskane na drodze biernej chroni chorego do momentu uzyskania odporności czynnej. Chorym szczepionym wcześniej nie podaje się surowicy. Czynne uodpornienie organizmu możliwe jest dzięki długiemu okresowi wylegania. Chorego człowieka, u którego wystąpiły objawy, izoluje się głównie w celu zapewnienia mu spokoju; stosuje się leczenie objawowe. Do tej pory odnotowano mniej niż 5 przypadków wyzdrowienia chorych ludzi, u których pojawiły się symptomy choroby. Zwierzęta zazwyczaj się usypia.

Podsumowując część „kliniczną” nie sposób oprzeć się stwierdzeniu, że w grupie osób narażonych z pewnością znajdują się ci funkcjonariusze Straży Gminnych (Miejskich), którzy realizują interwencje związane z kontaktem ze zwierzętami i również oni winni być poddawani szczepieniom ochronnym.

Tyle teorii medycznej, wróćmy do kwestii początkowej. Weterynarz, który zgłosił do Straży Gminnej fakt ujawnienia zwierzęcia podejrzanego o zachorowanie na wściekliznę (mówmy o podejrzeniu, bowiem autorytatywne stwierdzenie, czy zwierzę jest chore, czy nie, może nastąpić dopiero po zbadaniu go w warunkach laboratoryjnych) oczekiwał, że zwierzę zostanie od niego odebrane i umieszczone w prowadzonych przez władze samorządowe przytulisku

dla bezdomnych zwierząt (sic!). Domagał się, by odebrali je od niego strażnicy i przewieźli radiowozem do „schroniska dla zwierząt” (tytułem wyjaśnienia – gmina, na terenie której wystąpiła owa sytuacja, nie posiada na swoim terenie schroniska dla zwierząt, a jedynie utworzony dla potrzeb interwencyjnych punkt przebywania zwierząt bezdomnych, do czasu odebrania ich przez właścicieli), twierdząc jednocześnie, że taki zakres opieki nad zwierzętami należy do obowiązków gminy. W dalszej części rozmowy oświadczył, że zwierzę zostało mu dostarczone do miejsca prowadzenia przezeń praktyki weterynaryjnej przez nieznaną mu osobę, które znalazły zwierzę w krzakach. Po stanowczej odmowie strażników i poinstruowaniu zgłaszającego o obowiązujących w takich przypadkach procedurach i regulujących je przepisach, o których jeszcze będzie mowa, Pan Doktor postanowił poszukać wsparcia w Powiatowym Inspektoracie Weterynarii i o dziwo, znalazł je, czego bezpośrednim skutkiem był ów drugi (a później jeszcze trzeci i czwarty) telefon, którego skróconą treść przytoczyłem we wstępie.

Śmiać się? Zapłakać? Czy „tylko” przerazić? Oto jest pytanie!

Lekarz weterynarii, a więc osoba, która powinna dysponować rozległą wiedzą w zakresie chorób zwierzęcych i związanych z nimi zagrożeń nie izoluje podejrzanego o śmiertelną chorobę zakaźną zwierzęcia lecz oczekuje umieszczenia go w miejscu, gdzie przebywają zwierzęta zdrowe w celu leczenia nieuleczalnej choroby. Mało tego, jego postępowanie znajduje wsparcie w instytucji, która zasady postępowania w przypadku wystąpienia zagrożenia wścieklizną winna mieć w przysłowiowym małym palcu. Co jeszcze może zaskoczyć strażnika? Może tylko to, że prowadzący prywatną praktykę weterynarz przyjmuje od nieznanego mu osób dzikie zwierzę bez rozpoznania czy stanowi ich własność, ustalenia zasad i warunków leczenia, w tym także finansowych, wszak prywatne gabinety zwykle nie prowadzą działalności non profit. Ale może to ja się czepiam? W końcu wolno być Samarytaninem...

Przejdźmy teraz do owych regulacji prawnych, które, jak widać, nie cieszą się szczególnym uznaniem u niektórych „fachoffców”.

Fundamentalnym, w takiej sytuacji, aktem prawnym jest Ustawa z dnia 11 marca 2004 r. o ochronie zdrowia zwierząt i chorobach zakaźnych zwierząt. Znajdziemy w niej Rozdział 8 zatytułowany „Zasady zwalczania chorób zakaźnych zwierząt”. W tymże rozdziale, w artykule 42 możemy przeczytać:

1. W przypadku podejrzenia wystąpienia choroby zakaźnej zwierząt, a w szczególności poronienia u bydła, świń, owiec i kóz, objawów neurologicznych u zwierząt, znacznej liczby nagłych padnięć, zmian o charakterze krost, pęcherzy, nadżerek lub wybroczyn na skórze i błonach śluzowych zwierząt kopytnych oraz podwyższonej śmiertelności zwierząt akwakultury, posiadacz zwierzęcia jest obowiązany do:
 - 1) niezwłocznego zawiadomienia o tym organu Inspekcji Weterynaryjnej albo najbliższego podmiotu świadczącego usługi z zakresu medycyny weterynaryjnej, albo wójta (burmistrza, prezydenta miasta);
 - 2) pozostawienia zwierząt w miejscu ich przebywania i niewprowadzania tam innych zwierząt;
 - 3) udostępnienia osobom postronnym dostępu do pomieszczeń lub miejsc, w których znajdują się zwierzęta podejrzane o zakażenie lub chorobę, lub zwłoki zwierzęce;
 - 4) wstrzymania się od wywożenia, wynoszenia i zbywania produktów, w szczególności mięsa, zwłok zwierzęcych, środków żywienia zwierząt, wody, ściółki, nawozów naturalnych w rozumieniu przepisów o nawozach i nawożeniu i innych przedmiotów znajdujących się w miejscu, w którym wystąpiła choroba;
 - 5) udostępnienia organom Inspekcji Weterynaryjnej zwierząt i zwłok zwierzęcych do badań i zabiegów weterynaryjnych, a także udzielania pomocy przy ich wykonywaniu;
 - 6) udzielania organom Inspekcji Weterynaryjnej oraz osobom działającym w imieniu tych organów wyjaśnień i podawania informacji, które mogą mieć znaczenie dla wykrycia choroby i źródeł zakażenia lub zapobiegania jej szerzeniu.
- 1a. Posiadacz zwierząt gospodarskich natychmiast informuje powiatowego lekarza weterynarii o każdym przypadku padnięcia bydła, owiec lub kóz.
2. W przypadku powzięcia informacji wskazujących na możliwość wystąpienia choroby zakaźnej zwierząt przez podmioty prowadzące działalność w zakresie:
 - 1) pozyskiwania, wytwarzania, przetwarzania lub obrotu niejadalnymi produktami pochodzenia zwierzęcego oraz działalność nadzorowaną w zakresie określonym w art. 4 ust. 3,
 - 2) produkcji produktów pochodzenia zwierzęcego w rozumieniu przepisów o wymaganiach weterynaryjnych dla produktów pochodzenia zwierzęcego – przepisy ust. 1 stosuje się odpowiednio.
3. Obowiązek, o którym mowa w ust. 1 pkt 1, realizują również osoby mające kontakt ze zwierzętami, w szczególności przy wykonywaniu obowiązków służbowych lub zawodowych, z tym że lekarz weterynarii wezwany do zwierzęcia w przypadku podejrzenia wystąpienia choroby zakaźnej zwierząt podlegającej obowiązkowi zwalczania informuje posiadacza zwierzęcia o obowiązkach określonych w ust. 1 i nadzoruje ich wykonanie do czasu przybycia powiatowego lekarza weterynarii lub osoby przez niego upoważnionej.
4. Wójt (burmistrz, prezydent miasta) niezwłocznie informuje organ Inspekcji Weterynaryjnej o otrzymaniu zawiadomienia, o którym mowa w ust. 1 pkt 1.
5. Podmiot świadczący usługi z zakresu medycyny weterynaryjnej niezwłocznie informuje organ Inspekcji Weterynaryjnej, jeżeli na podstawie zawiadomienia, o którym mowa w ust. 1 pkt 1, podejrzewa wystąpienie choroby zakaźnej zwierząt podlegającej obowiązkowi zwalczania.
6. Powiatowy lekarz weterynarii po otrzymaniu zawiadomienia, o którym mowa w ust. 1 pkt 1 lub ust. 2–5, podejmuje niezwłocznie czynności w celu wykrycia lub wykluczenia choroby zakaźnej zwierząt podlegającej obowiązkowi zwalczania, a w szczególności:
 - 1) nakazuje posiadaczowi zwierząt sporządzenie i aktualizację spisu wszystkich zwierząt lub zwłok zwierzęcych;
- 1a) ustala stan ilościowy produktów, w szczególności mięsa, mleka oraz środków żywienia zwierząt, ściółki i nawozów naturalnych w rozumieniu przepisów o nawozach i nawożeniu i innych przedmiotów znajdujących się w miejscu, w którym wystąpiła choroba, w zależności od choroby zakaźnej zwierząt;
 - 2) przeprowadza dochodzenie epizootyczne;
 - 3) przeprowadza badanie kliniczne zwierząt;
 - 4) pobiera i wysyła próbki do badań laboratoryjnych.
7. Dochodzenie epizootyczne, o którym mowa w ust. 6 pkt 2, obejmuje co najmniej ustalenie:
 - 1) okresu, w którym choroba zakaźna zwierząt mogła rozwinąć się w gospodarstwie przed podejrzeniem lub stwierdzeniem jej wystąpienia u zwierząt z gatunku wrażliwego;
 - 2) miejsca pochodzenia źródła choroby zakaźnej zwierząt wraz z ustaleniem innych gospodarstw, w których zwierzęta z gatunku wrażliwego mogły zostać zakażone;
 - 3) dróg przemieszczania się ludzi, zwierząt i przedmiotów, które mogły być przyczyną szerzenia się choroby zakaźnej zwierząt, do lub z gospodarstwa – w okresie, o którym mowa w pkt 1.
8. Powiatowy lekarz weterynarii natychmiast informuje wojewódzkiego lekarza weterynarii, w tym w formie elektronicznej, o podejrzeniu lub wystąpieniu choroby zakaźnej zwierząt wymienionej w pkt 1–15 załącznika nr 2 oraz o czynnościach podjętych w celu wykrycia lub wykluczenia tej choroby.
9. Wojewódzki lekarz weterynarii przekazuje natychmiast Głównemu Lekarzowi Weterynarii, w tym w formie elektronicznej, informacje o podejrzeniu lub wystąpieniu choroby zakaźnej zwierząt wymienionej w pkt 1–15 załącznika nr 2 oraz o czynnościach podjętych w celu wykrycia lub wykluczenia tej choroby.
10. W przypadku uzasadnionego podejrzenia choroby zakaźnej zwierząt lub jej stwierdzenia powiatowy lekarz weterynarii stosuje środki przewidziane dla zwalczania danej choroby.
11. Powiatowy lekarz weterynarii, w drodze rozporządzenia – aktu prawa miejscowego, może na czas określony wyznaczyć, wokół gospodarstwa, w którym przebywają zwierzęta i co do którego istnieje uzasadnione podejrzenie wystąpienia jednego lub więcej przypadków choroby zakaźnej zwierząt, obszar, na którym przez ten czas może stosować środki przewidziane dla zwalczania danej choroby.

Już pobieżna lektura tego artykułu naprowadza na trop, że prowadzenie postępowania w przypadku podejrzenia wystąpienia wścieklizny należy do Powiatowego Lekarza Weterynarii, jako organu Inspekcji Weterynaryjnej. Świadczy o tym treść ust. 6, a także ust. 1 pkt 1, 5 i 6. Także treść art. 42 ust. 1a, 3, 4 i 5 wyraźnie wskazuje, kto jest organem decyzyjnym w takim przypadku. Dopełnieniem całości jest treść ust. 6, precyzującej obowiązki Powiatowego Lekarza Weterynarii w tym zakresie, ust. 10 odnoszącej się do środków

Andrzej Cierzyński - Komendant Straży Gminnej w Komornikach. Wiceprefekt Krajowej Rady Komendantów Straży Miejskich i Gminnych Rzeczypospolitej Polskiej Członek Zespołu ds. Współpracy ze Strażami Gminnymi (Miejskimi) przy Ministrze Spraw Wewnętrznych i Administracji Absolwent Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości w Poznaniu W strażach gminnych (miejskich) pełni służbę od 1991 r.



zwalczania choroby oraz ust. 11 określającej uprawnienia PLW do określenia obszaru zwalczania choroby w drodze aktu prawa miejscowego. Gdzie tu delegacja dla gminy do „zajęcia się tą sprawą”? Jest! W ust. 4 – „Wójt (burmistrz, prezydent miasta) niezwłocznie informuje organ Inspekcji Weterynaryjnej o otrzymaniu zawiadomienia, o którym mowa w ust. 1 pkt 1”.

Przejdźmy teraz do osoby Pana Weterynarza Z., którego rola w postępowaniu staje się podwójna. Otóż jest on nie tylko „najbliższym podmiotem świadczącym usługi z zakresu medycyny weterynaryjnej”, o którym mowa w art. 42 ust. 1 pkt 1 oraz w ust. 3 ale także, w tej konkretnej sytuacji, posiadaczem zwierzęcia, o którym mowa w art. 42 ust. 1, a zatem osobą zobowiązaną na podstawie art. 42 ust. 1 do wykonania obowiązków wymienionych w ust. 1 – 6. Dlaczego, zapytasz Drogi Czytelniku? Ano dlatego, że przyjmując zwierzę od owych dwóch osób, które mu je dostarczyły, nie ustalił ich tożsamości ani stanu własności zwierzęcia. W tej sytuacji, pozostaje jedyną osobą praktycznie władającą zwierzęciem.

Osobną kwestią, wymagającą rozważenia, jest zagadnienie czy w ten sposób nie naraził ich na zagrożenie zarażenia chorobą zakaźną, a także innych osób, z którymi tamte pozostają w kontakcie?

Przejdźmy teraz do faktycznych obowiązków gmin w zakresie opieki nad zwierzętami. Ten obszar uregulowany został w Ustawie z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (Dz. U. z 1997 r. Nr 11, poz. 724 z późn. zm.). W tejże ustawie, w art. 11 ust. 1 czytamy: „Zapewnianie opieki bezdomnym zwierzętom oraz ich wyłapywanie należy do zadań własnych gmin”. Zakres tejże opieki doprecyzowany został w art. 11a:

1. Rada gminy wypełniając obowiązek, o którym mowa w art. 11 ust. 1, określa, w drodze uchwały, corocznie do dnia 31 marca, program opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt.
2. Program, o którym mowa w ust. 1, obejmuje:
 - 1) zapewnienie bezdomnym zwierzętom miejsca w schronisku dla zwierząt;
 - 2) opiekę nad wolno żyjącymi kotami, w tym ich dokarmianie;
 - 3) odławianie bezdomnych zwierząt;
 - 4) obowiązkową sterylizację albo kastrację zwierząt w schroniskach dla zwierząt;
 - 5) poszukiwanie właścicieli dla bezdomnych zwierząt;
 - 6) usypianie ślepych miotów;
 - 7) wskazanie gospodarstwa rolnego w celu zapewnienia miejsca dla zwierząt gospodarskich;
 - 8) zapewnienie całodobowej opieki weterynaryjnej w przypadkach zdarzeń drogowych z udziałem zwierząt.
3. Program, o którym mowa w ust. 1, może obejmować plan znakowania zwierząt w gminie.
4. Realizacja zadań, o których mowa w ust. 2 pkt 3–6, może zostać powierzona podmiotowi prowadzącemu schronisko dla zwierząt.
5. Program, o którym mowa w ust. 1, zawiera wskazanie wysokości środków finansowych przeznaczonych na jego realizację oraz sposób wydatkowania tych środków. Koszty realizacji programu ponosi gmina.
6. Projekt programu, o którym mowa w ust. 1, przygotowuje wójt (burmistrz, prezydent miasta).
7. Projekt programu, o którym mowa w ust. 1, wójt (burmistrz, prezydent miasta) najpóźniej do dnia 1 lutego przekazuje do zaopiniowania:
 - 1) właściwemu powiatowemu lekarzowi weterynarii;
 - 2) organizacjom społecznym, których statutowym celem działania jest ochrona zwierząt, działającym na obszarze gminy;
 - 3) dzierżawcom lub zarządcom obwodów łowieckich, działających na obszarze gminy.
8. Podmioty, o których mowa w ust. 7, w terminie 21 dni od dnia otrzymania projektu programu, o którym mowa w ust. 1, wydają opinie o projekcie. Niewydanie opinii w tym terminie uznaje się za akceptację przesłanego programu.

Aby zrozumieć, na czym polega różnica, pomiędzy obowiązkami gmin, a żądaniami panów Y i Z musimy sięgnąć do definicji ustawowych, zawartych w art. 4 tejże ustawy. Zwróćmy uwagę, że w art. 11 ust. 1 mowa jest o „zwierzętach bezdomnych”. Na jego podstawie, gmina obowiązana jest zapewnić szeroką opiekę. Definicję zwierzęcia bezdomnego znajdziemy w art. 4 pkt 16 i brzmi ona:

„Ileokroć w ustawie jest mowa o ... „zwierzętach bezdomnych” – rozumie się przez to zwierzęta domowe lub gospodarskie, które uciekły, zabłąkały się lub zostały porzucone przez człowieka, a nie ma możliwości ustalenia ich właściciela lub innej osoby, pod której opieką trwale dotąd pozostawały”.

Czy w ujęciu tej definicji możemy założyć, że łasica, lis czy kuna, to zwierzęta bezdomne? Nie, są to zwierzęta, wymienione w art. 4 pkt 21, czyli zwierzęta wolno żyjące (dzikie), a zatem, jak stanowi ustawa, „zwierzęta nieudomowione żyjące w warunkach niezależnych od człowieka”. Tymże zwierzętom poświęcony jest Rozdział 6 zatytułowany „Zwierzęta wolno żyjące (dzikie)”. W pierwszym artykule tego rozdziału, tj. Art. 21 czytamy: „Zwierzęta wolno żyjące stanowią dobro ogólnonarodowe i powinny mieć zapewnione warunki

rozwoju i swobodnego bytu, z wyjątkiem tych, o których mowa w art. 33a ust. 1”. Art. 33a ust. 1 zezwala na wprowadzenie ograniczenia populacji zwierząt, które w przypadku, gdy zwierzęta stanowią nadzwyczajne zagrożenie dla życia, zdrowia lub gospodarki człowieka, w tym gospodarki łowieckiej, zatem pozostawimy go w spokoju, jako niezwiązany z naszą sprawą.



Przejdźmy teraz do ustalenia, pod czyją kuratelą pozostają zwierzęta wolno żyjące? Odpowiedź znajdziemy w przytoczonym powyżej Art. 21: „Zwierzęta wolno żyjące stanowią dobro ogólnonarodowe...”. Ten zapis wyraźnie wskazuje, że prawo własności przysługuje Skarbowi Państwa i to jego organy obowiązane są do zapewnienia im stosownej opieki oraz jej sfinansowania.

Po kwestiach teoretycznych i formalnych przejdźmy do zdroworozsądkowych. Lekarz weterynarii oczekuje, by chore na śmiertelną chorobę zakaźną zwierzę zostało umieszczone w placówce, w której utrzymywane są zdrowe zwierzęta bezdomne. Ten sam lekarz oczekuje, że transport zwierzęcia zostanie dokonany przez ludzi nie wyposażonych w odpowiednie środki zabezpieczające oraz dysponujących pojazdem, nie tylko nie przystosowanym do przewozu zwierząt i to zwierząt chorych lecz pojazdem, który na co dzień służy do przewozu ludzi. Całkowicie nieuzasadnione literą prawa roszczenia weterynarza, popiera pracownik Inspekcji Weterynaryjnej, występujący w imieniu Powiatowego Lekarza Weterynarii. Jak nazwać takie postępowanie? Jak opisać poziom wiedzy tych panów w zakresie obowiązujących regulacji prawnych? Przyznam, że aż boję się nasuwających się nieuchronnie wniosków...

Podsumowując – działając w reakcji na różne zdarzenia, noszące znamiona zagrożeń, strażnik musi nie tylko ocenić poziom tego zagrożenia w ujęciu ogólnym, ale też dokonać analizy, czy podejmując określone działanie jeszcze tego zagrożenia nie zwiększy. Będąc przy okazji wmanewrowany w sytuację, którą można zakwa-



lifikować nie tylko, jako przekroczenie uprawnień ale wręcz jako sprowadzenie stanu zagrożenia dla zbiorowości. Łatwo wyobrazić sobie sytuację, w której zainfekowany strażnik wraca do domu, kontaktuje się z rodziną, najbliższymi, sąsiadami, znajomymi. Tego samego albo następnego dnia, radiowozem przewożone są kolejne osoby, używają go następni strażnicy... Ot, gotowy scenariusz filmu katastroficznego. Szkoda, że jego mimowolni, na szczęście niedoszli, autorzy nie dostrzegli różnicy, między życiem, a fabułą.

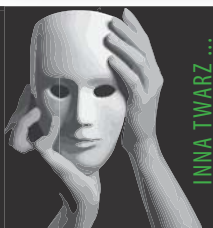
Andrzej Cierzyński

Źródła:

<http://pl.wikipedia.org/wiki/W%C5%9Bcieklizna>
<http://www.vetopedia.pl/article88-1-Wscieklizna.html>
<http://www.vetopedia.pl/article236-1-Wscieklizna.html>
<http://www.pfm.pl/u235/navi/199267>

Fotografie:

http://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/9/90/Rabid_dog.jpg
http://upload.wikimedia.org/wikipedia/commons/3/38/Rabies_patient.jpg



C.E.P.T.E.D. – część 3 „naturalny nadzór”

■ Piotr Ichniowski

Na początek krótka definicja, tego o czym będzie mowa w tym odcinku:

***Naturalny nadzór (obserwacja)** to działanie polegające na takim rozmieszczeniu oświetlenia, urządzeń, budynków, zieleni, aktywności ludzkiej w taki sposób, aby zwiększyć pole obserwacji otoczenia.*

A oto najważniejsze wskazania dla Naturalnego Nadzoru. Zwróćcie uwagę, że część z nich możemy wskazywać jako inicjatywy służące poprawie bezpieczeństwa.

Naturalny nadzór:

• **wejścia do budynków powinny być dobrze widoczne z ulicy lub sąsiadujących budynków**

Tu, szczególnie ciekawą inicjatywą może być przegląd ulic w najbliższym otoczeniu budynków mieszkalnych i wystąpienie do administratorów o wykonanie niezbędnych prac. Być może część mieszkańców będzie się sprzeciwiać, ale kiedy zobaczą zyski z takiego działania, z pewnością zmienią zdanie.

• **wejścia do budynków powinny być dobrze oświetlone**

Powinno tak być z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze – oświetlone wejście do klatki schodowej to również, oświetlony numer porządkowy. A to pozwala łatwiej znaleźć adres, wieczorem, w nocy. Nie tylko krewnym i znajomym, ale co znacznie ważniejsze, załozde karetki pogotowia, załozde

radiowozu policji czy straży miejskiej itd. Itd. ...

• **drzwi wejściowe do klatki schodowej a także drzwi oddzielające poszczególne korytarze od klatki schodowej powinny być wykonane z materiałów przezroczystych, umożliwiających obserwację**

Jak bardzo potencjalnie niebezpieczna jest sytuacja, w której podchodzimy do drzwi klatki schodowej nie wiedząc czy ktoś stoi za nimi, wie każda kobieta wracająca wieczorem do domu. Warto więc przekonywać do wymiany elementów drzwi tak by widać było kto jest wewnątrz klatki schodowej. Niejako przy okazji, przy wielu wejściach do budynków są automatyczne włączniki światła. Większość z nich zapala światło przed klatką, kiedy do niej podchodzimy. A przecież wystarczy żeby najpierw zapalało się światło na klatce, a po chwili przed nią ...

• **obszary wypoczynku, rekreacji powinny być bardzo dobrze widoczne z jak największej liczby okien**

Sprawa szczególnie ważna wszędzie tam, gdzie bawią się dzieci i gdzie łatwo o wypadek. Łatwo też o niepożądanych gości, nadużywających alkoholu czy też mających upodobania karane przez polski wymiar sprawiedliwości.

• **parkingi, ciągi komunikacyjne, tereny rekreacji i place zabaw powinny być oświetlone i dobrze widoczne z okien budynku**

Dobre oświetlenie, dobra widoczność to hasła niemal

powszechne przy omawianiu tematu „naturalnego nadzoru”. Dobra widoczność to szansa na zauważenie, że dzieje się coś niedobrego. Dobre oświetlenie to szansa na to, że napastnik nie ukryje się w ciemności, a nasz samochód będzie bezpiecznie stał na parkingu.

• **należy wyraźnie wyznaczyć miejsca parkingowe dla gości mieszkańców**

Ważne choć nie obowiązkowe, by to zrealizować konieczne jest spełnienie dwóch warunków, Pierwszy – na ulicy o której myślimy jest dostateczna ilość miejsc postojowych by spełnić oczekiwania jej mieszkańców. Drugi (abstrakcyjny w naszej rzeczywistości) po zaspokojeniu potrzeb mieszkańców coś jeszcze zostaje. No i najważniejsze – trzeba mieć pomysł jak takie miejsca oznakować.

• **należy wyeliminować miejsca umożliwiające ukrycie i „zaczenie” się ewentualnego intruza**

Takimi miejscami, mogą być choćby okolice zbyt bujnie rosnącej roślinności, ale też ciemne klatki schodowe, czy słabo oświetlone podejścia do budynków. Trzeba być aktywnym w działaniu i tak wpływać na administratorów i zarządców nieruchomości by podejmowali niezbędne działania.

Prawda, że ciekawe? Wkrótce znacznie więcej, ze zdjęciami.

Piotr Ichniowski



Stabilne jest tylko uczucie nienawiści - część 2 czyli jak to obywatele swoje „rydwany” parkują

MAŁE I DUŻE DYLEMATY ...

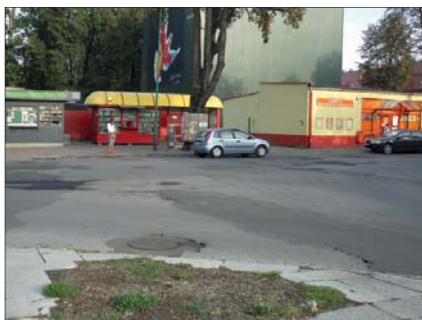
Piotr Ichniowski

To, że polscy kierowcy fatalnie parkują swoje samochody, wie każdy, kto choć przez chwilę był w jakimkolwiek polskim mieście, w miejscu cokolwiek publicznym.

Oczywiście, winni są wszyscy tylko nie zainteresowany, który często sprawia wrażenie jakby miał dwie szare komórki z czego jedną ... marki Nokia, w kieszeni spodni.

Zaś szczególnie winni są strażnicy miejscy, bo przecież to nienormalne, żeby „czepiali się” tzw. porządnymi obywateli, którzy przecież tylko na chwilę zaparkowali tu czy tam.

Dlatego też, ku uciechu ludu i swawoli własnej, garść tych zdjęć publikuję, a komentarzem pozwolę sobie opatrzyć.



Widoczny na zdjęciu samochód stoi na przystanku komunikacji miejskiej, żeby było zabawniej jest skierowany w przeciwnym kierunku do tego, z którego nadjeżdżają autobusy.

Bardzo ważna pani z drugą panią poszły sobie na zakupy do pobliskiego sklepu.

No i jak tu nie „kochać” strażników miejskich.

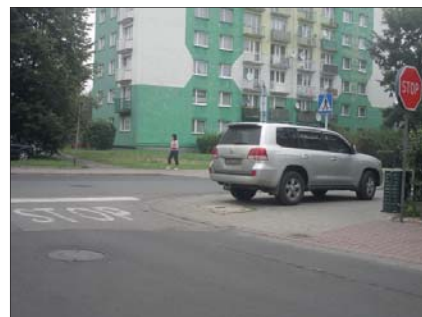


Co tam przejście dla pieszych, przecież pan kierowca musi do banku. Co tam że, widoczność na wyjazdach z ronda ograniczona do minimum, ważne że się przyczepił taki w granatowych ciuchach i żyć nie daje.

No i jak tu nie „kochać” strażników Miejskich.



Zaskakujące prawda? Takie nowum w zasadach obowiązywania znaków drogowych, „zakaz” na prawo, zakaz na lewo, durne to i już, ale przecież wszystkiemu winni są ci okropni strażnicy miejscy, więc jak tu nie „kochać” Strażników miejskich.



Ot skrzyżowanie. Znak STOP, linia bezwzględnie zatrzymania. I autko. DUUUUUŻE AUTKO, na chodniku, w obrębie skrzyżowania. Widoczność utrudnia. Ależ, przecież, jednak, z pewnością kierowca tylko na chwilę i nikomu nie przeszkadzał.

No i jak tu nie „kochać” strażników Miejskich.



No przecież nie dało się inaczej niż tylko „pod prąd”. No przecież nie będzie pan z Fiata Ducato nosił z daleka (jakieś 10 metrów dalej zatoka postojowa) ciężkich przedmiotów. A, że piesi muszą schodzić na ulicę bo „ynteligentny” kierujący zablokował chodnik? No i co z tego,

przecież spacerować polecają wszyscy lekarze.

No i jak tu nie „kochać” strażników Miejskich.

Na koniec zagadka. Jeżeli my strażnicy miejscy jesteśmy „odrzutami z policji” to „odrzutem z czego, kogo” jest dżentelmen z lewej?



PS. Że opisy głupie? Że mało śmieszne? a niby jakie „tłumaczenia” słyszymy wciąż od tzw. porządných obywateli na ulicach naszych miast?

Mądre? Zabawne?

No dajcie spokój ... ☺

Piotr Ichniowski

Jak wykorzystać czas po pracy

opowiada Rafał Zębalski, z zamiłowania rzeźbiarz oraz Krzysztof Jawień - zdobywca wielu nagród w pływaniu na dystans



PO SŁUŻBIE



Z inspektorem Rafałem Zębalskim oraz Krzysztofem Jawieniem rozmawia Anna Woźniak.

W tym numerze mamy przyjemność przedstawić dwójkę niezwykle funkcjonalnych ze Straży Miejskiej w Krakowie.

Jak wykorzystać czas po pracy opowiada Rafał Zębalski, z zamiłowania rzeźbiarz oraz Krzysztof Jawień - zdobywca wielu nagród w pływaniu na dystans.

Pierwsze pytanie do Pana dotyczy będzie pracy w krakowskiej Straży Miejskiej. Czy to praca pełna poświęceń? W tegorocznym plebiscycie na najlepszego strażnika Referatu Patrolowo-Interwencyjnego zajął Pan zaszczytne trzecie miejsce. To zobowiązuje?

Moją pracę rozpocząłem w jednostce w 2005 i obecnie pracuję w Referacie Patrolowo-Interwencyjnym na stanowisku starszego strażnika.

Każda praca wymaga pewnych wyrzeczeń i poświęceń, jeżeli chce się ją dobrze wykonywać. Najważniejsze moim zdaniem jest to,

by praca, jakiej się podejmuję, dawała spełnienie i satysfakcję. Tak, jak najbardziej, trzecie miejsce w tegorocznym plebiscycie na najlepszego strażnika Referatu Patrolowo-Interwencyjnego zobowiązuje. Staram się jeszcze lepiej rozwiązywać problemy, z jakimi spotykam się na co dzień, pomagając mieszkańcom miasta Krakowa i dając przykład młodszym pod względem stażu kolegom i koleżankom.

Jak udaje się połączyć rzeźbienie z taką pracą, kiedy znajduje Pan czas na hobby?

Rzeźba to moja pasja. Przychodzi moment, chwila kiedy muszę „przełać” pomysł i emocje na materiał i dzieje się to niezależnie od pracy zawodowej. Wtedy czas tak jakby staje w miejscu. Nie jem, nie piję tylko tworzę, żeby nie zgubić tej chwili. Możesz nazwać to wena, choć brzmi to trochę infantylnie.

Ile lat potrzeba, aby osiągnąć wprawę w rzeźbieniu? To kwestia talentu, szczególnych umiejętności

ści? A może po prostu każdy z nas rodzi się artystą i czas poświęcony na doskonalenie warsztatu nie ma tu najmniejszego znaczenia.

Cieężko powiedzieć, ile czasu potrzeba, by osiągnąć wprawę w rzeźbieniu, gdyż jest to uwarunkowane wieloma czynnikami takimi jak talent, pracowitość czy determinacja w realizacji marzeń. Moim skromnym zdaniem Bóg daje każdemu człowiekowi jakąś zdolność, nie koniecznie artystyczną, którą człowiek albo



potrafi rozpoznać, odkryć albo nie. Czy pójdzie za głosem serca, czy będzie ją rozwijał i pielęgnował „ziarenko”, to już indywidualna sprawa. Jedno jest pewne: każdy talent wymaga szlifowania, ciężkiej pracy i czasu.



Jaka tematyka przyświeca Pana pracy?

Głównym tematem moich prac są postacie, ale są również i prace abstrakcyjne. Materiał, z którym pracuję to głównie kamień, szczególnie granit; lubię również pracę w metalu. Często łączę te materiały. Oba są



bardzo wymagające, lecz oddające w pełni formę jako przekaz mojej twórczości.

Jaka była Pańska pierwsza rzeźba. A może jest przy okazji jakiś ulubiony eksponat.

Początkowo rzeźbiłem w drewnie. Pierwsza moja praca była wykonana w tej właśnie technice i przedstawiała afrykańską maskę rytualną. Mam wrażenie, że każda moja praca jest jeszcze niedoskonała, że można coś w niej poprawić, zmienić. Co do ulubionej rzeźby – cóż, ciężko powiedzieć. Wszystkie moje prace powiązane są z różnymi etapami mojego życia, problemami i emocjami, dlatego każda jest dla mnie wyjątkowa.

Czy wystawia Pan swoją twórczość? Czy Pana prace można gdzieś zobaczyć?

Mam na swoim koncie kilka wystaw, gdzie mogłem zaprezentować swoją twórczość:

- 1999-2002: udział w lokalnych targach rzemieślniczych w Krzeszowicach, prezentacja rzeźby sakralnej
- 2002 lipiec-sierpień: udział w wystawie zbiorowej w Galerii KOK, Krzeszowice
- 2002 sierpień: projekt i wykonawstwo ołtarza Św. Huberta, poświęcony podczas pielgrzymki przez Ojca Świętego w Krakowie. Ołtarz można obejrzeć przy siedzibie kółka łowieckiego „Sarenka” w małopolskich Wawrzeńcach
- 2002 grudzień: udział w pokonkursowej wystawie w MOK Nowy Targ
- 2003 grudzień: III nagroda w dziedzinie rzeźby w MOK Nowy Targ i udział w wystawie pokonkursowej
- 2004 czerwiec: udział w wysta-

wie zbiorowej w Galerii KOK, Krzeszowice

- 2008 czerwiec: projekt i rzeźba nagrody dla wieloletniego pracownika Straży Miejskiej Miasta Krakowa
- 2008 maj: projekt i rzeźba nagrody głównej w V Konkursie „PRAWO I MY”, organizowanym przez Straż Miejską Miasta Krakowa
- 2008 kwiecień: udział w międzynarodowej wystawie zbiorowej „Dialog” w Galerii KOK, Krzeszowice
- 2008 listopad: udział w międzynarodowej wystawie zbiorowej „Dialog” w Monachium
- 2010 czerwiec: projekt i rzeźba nagrody w konkursie „Bezpieczni w szkole”, organizowanym przez Straż Miejską Miasta Krakowa
- 2011 maj: projekt i rzeźba nagrody w konkursie „Graffiti”, organizowanym przez Straż Miejską Miasta Krakowa
- 2011 sierpień: projekt i wykonanie modelu medalu okolicznościowego „Za szczególne zasługi” z okazji 20-lecia Straży Miejskiej Miasta Krakowa
- 2011 sierpień: projekt i wykonanie modelu medalu okolicznościowego dla pracowników z 20-letnim stażem pracy w Straży Miejskiej Miasta Krakowa

Moje prace znajdują się w zbiorach prywatnych w Polsce jak i zagranicą. Jedną z moich rzeźb znajduje się w zbiorach Muzeum Państwowego w Nowym Targu. Wiele z nich znalazło swoje miejsce w placówkach oświatowo-wychowawczych, instytucjach administracji państwowej, jak również w galeriach na terenie Polski i zagranicą. Niestety, obecnie nie mam nigdzie stałej ekspozycji.



Od ilu lat zajmuje się Pan rzeźbiarstwem. Czy związane jest to może z tradycją rodzinną? Pana przodkowie również rzeźbili?

Rzeźbiarstwem zajmuję się od 1999 roku. Już jako dziecko wykazywałem zdolności plastyczne, z których czerpałem ogromną radość. Kolejne losy skierowały mnie jednak w obszary nie związane ze sztuką. Wykonywałem wiele najdziwniejszych zajęć - byłem mechanikiem samochodowym, aktorem, zawodowym żołnierzem. Dziecięce pragnienia zostały uśpione na



okres dorastania i pierwszych lat dorosłego, samodzielnego życia. W mojej rodzinie były i są osoby, które wykazywały talent plastyczny w dziedzinie rysunku, grafiki, ale jako rzeźbiarz - jestem pierwszy.

Jaki jest stosunek rodziny i przyjaciół do Pana pasji?

Moja rodzina jest dumna z mojej twórczości. Wspiera mnie i stanowi dla mnie najważniejszą krytykę, zawsze szczerą i prawdziwą, a z drugiej strony jest źródłem niewyczerpanej inspiracji. Przyjaciele i znajomi początkowo nie wierzyli w moje siły. Wydawało im się, że chłopak wychowany w nowohuckim blokowisku nie będzie zdolny tworzyć. Teraz jednak kibicują mojej twórczości.

Gdzie znajduje Pan inspirację i motywację do wykonania kolejnych dzieł?

Inspirację czerpię z sytuacji życia codziennego oraz od ludzi, których spotykam. Tak, jak wspomniałem wcześniej, inspiruje mnie także rodzina. Uważam, że moja pasja pomaga mi rozładować stres i napięcie, które są powiązane z moją pracą zawodową.

Na koniec może o planach na przyszłość. Czy doczekamy się kolejnych przedsięwzięć o charakterze artystycznym?

W przyszłości chciałbym kontynuować pracę w krakowskiej Straży Miejskiej, nieśmiało planuję również studia na krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych na Wydziale Rzeźby. Na razie jednak moja sytuacja finansowa pozostawia to przedsięwzięcie w sferze marzeń. Nie wykluczone, że będę jeszcze wystawiał swoje prace, ponieważ nieprzerwanie tworzę. Dziękuję za wywiad i pozdrawiam wszystkich - Rafał Zębalski

Pływanie - zdrowie, kondycja, relaks. O swoich zainteresowaniach i sukcesach opowiada Krzysztof Jawień.

Pracując 15 lat w Straży Miejskiej, z pewnością niejedno Pan widział. Jaki jest zatem Kraków z perspektywy strażnika miejskiego? To miasto, w którym trudno zaprowadzić porządek? Z jakimi problemami mieszkańcy Krakowa zwracają się do Pana i kolegów najczęściej?

Od samego początku jestem związany z Krakowem a zwłaszcza z Nową Hutą do której się tu odnośę. Tu dorastałem i kiedy znajomy podsunął mi informacje o rozpoczynającym się kolejnym naborze do straży miejskiej, pomyślałem dlaczego nie. To był 1997 rok. I tak się zaczęło i trwa do dnia dzisiejszego. Obecnie pracuje w referacie patrolowo-interwencyjnym na oddziale III. Nowa Huta uważana jest za najmłodszą dzielnicę Krakowa, która tak naprawdę była niechcianym „dzieckiem”, czymś gorszym od Krakowa, dzięki klasie robotniczej, prostym ludziom, zatrudnionym w największym zakładzie pracy w Polsce, wówczas Kombinacie im. Lenina, która stała się zwartą społecznością w dużej

mierze przyczyniając się do obalenia komunizmu w Polsce, była również kolebką solidarności. Dziś Nowa Huta postrzegana jest inaczej z czasem wszystko się zmieniło, to już nie jest to samo miejsce, co sprzed 20-30 laty. To dzielnica, która dawniej cieszyła się

Praca funkcjonariusza SM musi być niezwykle wyczerpująca. Czy wyjście na basen naprawdę pozwala na odprężenie? Czy jest czas na inne rzeczy?

Praca w straży miejskiej, treningi i starty w zawodach pływackich



złą sław, ale pewne stereotypy, dotyczące bezpieczeństwa, są nadal obecne w podświadomości ludzi. To dzielnica, która zmienia się na korzyść. To, niezwykle ważna część Krakowa, choć za mało doceniana i wciąż wymagająca szczególnego zainteresowania włodarzy naszego miasta. Daleki jestem od tego, żeby ocenić to miejsce jako niebezpieczne. Na pewno jednym, z problemów z którym mieszkańcy Krakowa zwracają się do nas, jest zjawisko spożywania alkoholu oraz zakłócania spokoju i porządku publicznego, któremu towarzyszy dewastacja mienia. W takich przypadkach należy działać zdecydowanie. W tym miejscu należy zaznaczyć, że do zadań straży miejskiej należy w szczególności ochrona spokoju i porządku w miejscach publicznych oraz czuwanie nad porządkiem i kontrola w ruchu drogowym w zakresie określonym w przepisach o ruchu drogowym. Również zbyt mała liczba miejsc parkingowych oraz terenów zielonych i sprawy porządkowe to kolejne problemy, z którymi zwracają się do nas mieszkańcy.

na pewno są absorbujące i pochłaniają wiele czasu, ale wszystkie te rzeczy sprawiają mi dużą satysfakcję i napędzają mnie do działania. Ponadto poprzez systematyczność i planowanie nauczyłem się samodyscypliny, punktualności, obowiązkowości, a także pewności siebie. Dodatkowa praca na basenie w pewnym sensie jest odskocznią od spraw codziennych związanych z wykonywaniem obowiązków jako strażnik miejski. Najważniejsza jest dla mnie jednak rodzina, abym mógł jej zapewnić odpowiedni poziom egzystencji. Mam szczęście tworzyć wraz z moją żoną Agnieszką oraz dwójką dzieci Wiktoria oraz Oskarem udany związek oparty na miłości i partnerstwie. Mimo tak ograniczonego czasu, jakim dysponuje, staram się spędzać z nimi jak najwięcej wolnego czasu. Odpoczywamy aktywnie- jeżdżąc na rowerze i pływając, a w zimie uprawiając narciarstwo. Daję mi to energię, siłę i motywację do trudnej pracy, bez wątpienia, jaką jest służba w Straży Miejskiej. Służba, która

musi być efektywna i przynosząca zadowolenie z wykonywanego zadania. Moim mottem na życie jest „starajmy się kochać ludzi, bo tak szybko od nas odchodzą”.

Jak zrodziła się u Pana idea pływania. Czy jej początek sięga czasów dzieciństwa?

Przygodę z pływaniem rozpocząłem jeszcze w dzieciństwie, będąc w drugiej klasie szkoły podstawowej uczęszczałem równoległe na zajęcia z nauki pływania, które odbywały się na międzyszkolnym basenie pływackim na osiedlu Kolorowym. Wówczas zajęcia odbywały się raz w tygodniu. Zauważony przez trenera w czwartej klasie trafiłem do szkoły mistrzostwa sportowego mieszczącej się przy ulicy Grochowskiej. I zanim się obejrzałem z zajęć rekreacyjnych przekształciło się to w regularny trening pływacki z jego wszystkimi przywarami. Trenował mnie Marek Tomanik, pod okiem którego doskonaliłem swoją technikę pływania w klubie Jordan Kraków. Niektórym udaje się zrobić karierę zawodniczą, świetnie realizują się w sporcie, sięgają po najwyższe laury. Czasami jednak nawet dokładnie zaplanowaną karierę zawodniczą potrafi popsuć los lub po prostu nie starcza samozaparcia, by kontynuować żmudny trening, bądź jest to niespodziewana choroba. Z reguły jednak prędzej czy później „głód” treningowy oraz startowy powraca. Tak też było moim przypadkiem. Mimo upływającego czasu, dalej mogę czuć dreszczyk emocji, stojąc na słupku startowym, czekając na sygnał sędziego. Tu zrodziła się idea Masters, kiedy to po zakończonej karierze jako zawodnik po przeszło 15 letniej przerwie wystartowałem po raz pierwszy w zawodach typu Masters. Było to w roku 2002 i wtedy, to się na nowo zaczęło. Poczułem znów

przyływ energii i dużej satysfakcji z możliwości startów.

W środowisku pływackim jest Pan już znanym zawodnikiem, który, przy okazji, może pochwalić się pokazną kolekcją medali i wyróżnień. Ile tego już jest?

Od dawna biorę udział w zawodach Masters rozgrywanych w całej Polsce. Przypomnę, aby rozpocząć karierę Masters należy mieć minimum 25 lat (liczy się rok urodzenia). Rywalizacja odbywa się w przedziałach 5 letnich: kat.A: 25 – 29 lat, kat.B: 30 – 34 lat, kat.C: 35 – 39 itd. Obowiązują przepisy FINA oraz PZP. Ciekawe jest to, że każda kategoria ma swoje rekordy krajowe i międzynarodowe, więc jest co pobijać i o co walczyć. Obecnie startuję w kategorii wiekowej 40-44lat reprezentując straż miejską miasta Krakowa i w ten sposób, po latach treningów, chce dalej rozwijać i kontynuować swoją pasję jaką jest pływanie. Wśród Mastersów jest dużo legendarnych pływaków - olimpijczyków, rekordzistów, mistrzów, ale tu należy pamiętać, że jest też mnóstwo takich osób, amatorów, którzy nigdy nie mieli do czynienia z wyczynowym pływaniem. Mimo licznych organizowanych w kalendarzu zawodów, staram się wystartować przynajmniej w kilku

ciągu roku. Na pewno najważniejszą imprez są letnie i zimowe mistrzostwa polski Masters oraz mistrzostwa polski służb mundurowych, które zawsze odbywają się w wyższej szkole policyjnej w Szczytnie. Tu mogę się pochwalić zdobytymi w tych zawodach tytułami mistrzów i wicemistrzów Polski. W ostatnich rozegranych w maju tego roku MP w Warszawie zdobyłem drugie i trzecie miejsca oraz w miesiącu listopadzie w zawodach w Szczytnie odpowiednio dwa drugie i jedno pierwsze. Jeżeli chodzi o moją kolekcję zdobytych medali, pucharów z różnych zawodów, myślę że będzie tego blisko setka wyróżnień, trudno zliczyć. Również startuję w zawodach pływackich organizowanych na wodach otwartych. W zeszłym roku, podczas rozegranego w Gródku Nad Dunajcem maratonu pływackiego na dystansie 1500m, zająłem pierwsze miejsce. Ponadto, będąc z rodziną na wczasach nad morzem, startowałem również w zawodach pod nazwą „Klif Jarosławiec 2011”, gdzie uplasowałem się na wysokim drugim miejscu. Ponadto w 2000r., kiedy oddano do użytku Park Wodny w Krakowie podjąłem dodatkową pracę w charakterze ratownika wodnego, gdzie dbam o bezpieczeństwo osób korzystających z jego uroków.

Zawody pływackie to emocjonujące wydarzenie. Było takie, które szczególnie utkwiło Panu w pamięci?

Pamiętam, jedno takie zdarzenie, co utkwiło mi w głowie. Na jednych z zawodów rangi mistrzostw polski miałem taką w sobie adrenalinę, że w wyścigu na 800 metrów stylem dowolnym zrobiłem przedwczesny start tzw. falstart, co jak wiadomo przy dłuższym wyścigu, ta reakcja startowa nie jest, aż tak bardzo ważna na osiągnięty wynik. Wywołało to wśród publiczności uśmiechy, a moi znajomi z trybun krzyczeli „Krzysiek nic się nie stało”.

Sława, pieniądze... Nie marzył Pan nigdy, aby pływać zawodowo?

Na pewno pieniądze są niezastąpione i poważnie ułatwiają życie każdego człowieka, jednak uważam, że najważniejsze w życiu jest szczęście rodziny, zdrowie oraz przyjaźń. Sława nigdy mi się na marzyła. Sława przecież to nie wszystko. Niejednokrotnie wymaga od nas wielkiego poświęcenia i porzucenia najważniejszych wartości do jakich dąży człowiek. Co do pływania zawodowego byłem „przeciętniakiem”. Nie byłem wystarczająco dobry abym w gronie pływaków mógł się znacząco wybić i osiągać spektakularne wyniki na miarę startów w zawodach międzynarodowych. Była to ciężka praca, ale przynosząca satysfakcję w momencie, kiedy zdobywałem medale i wyróżnienia. Pływanie, jak każdy wyczynowy sport wiąże się wieloma wyrzeczeniami, kontuzjami. Monotonne codzienne treningi przez kolejne lata, pływanie od ściany do ściany, zimna woda, ранne treningi o 6 rano, wymagały od nas dużego samozaparcia i silnej woli charakteru, które niewątpliwie przydają się



w pracy w straży miejskiej. Może to jednak nie wystarczyć jeżeli nie ma się choć trochę talentu od matki natury i odrobinę szczęścia.

Zdradzi nam Pan swoje najbliższe plany startowe?

W miesiącu listopadzie odbędą się Mistrzostwa Polski w Pływaniu w kategorii Masters w Katowicach oraz Otwarte Mistrzostwa Służb Mundurowych, które odbędą się w wyższej szkole policyjnej w Szczytnie na których będę reprezentował Straż Miejską Miasta Krakowa. Liczę również, że i tym razem będą dla mnie udane.

Igrzyska olimpijskie to najważniejsza impreza dla każdego zawodowego sportowca. Niestety, kadra polskich pływaków nie przywiozła z Londynu ani jednego medalu. Czy Rio de Janeiro będzie dla nas szczęśliwsze?

Uważam, że pływanie w Polsce wciąż się rozwija. Na pewno

nadzieje na starty naszych pływaków w IO w Londynie były dużo większe. Może nie jesteśmy taką potęgą i skarbnicą talentów jak pływacy USA czy Chin jak pokazały niedawno zakończone XXX Igrzyska Olimpijskie, które przeszły już do historii. 17 osobowa reprezentacja pływaków i tylko cztery miejsca finałowe, które wywalczyli nasi pływacy może się wydawać za mało. Zawiodły nasze największe nadzieje Konrad Czerniak, Radosław Kawęcki, Sławomir Kuczko, Paweł Korzeniowski, czy Otylia Jędrzejczak, która tu może być usprawiedliwiona zbyt dużą przerwą w treningach, co wyraźnie odbiło się na formie naszej mistrzyni. Moim zdaniem polskie pływanie nie poszło we właściwym kierunku. Jako reprezentacja spisaliśmy się słabo i ponieśliśmy klęskę. Nie ma co ukrywać czwarte miejsce Kawęckiego to za mało, nie wiem czy to dobrze wróży na przyszłość. Talenty są tylko

kwestią poprowadzenia ich odpowiednio. Mam nadzieję, że w Rio nam się uda i będzie dużo lepiej, czas pokaże. Może nie na miarę osiągniętych sukcesów Amerykanina Michaela Phelpsa, który wpisał się już na stałe w historię Igrzysk Olimpijskich i pobił rekord wszech czasów pod względem zdobytych medali olimpijskich tu zdobywając ich aż 19. Trzeba jednak być optymistą i wierzyć, że trenerzy i zawodnicy, mający przed sobą cztero letni okres przygotowań przed najważniejszą imprezą dla każdego zawodnika staną na wysokości pokładanych w nich nadziei, zdarzą na czas i będzie co najmniej tak jak na IO w Atenach, gdzie zdobyliśmy trzy krążki.

Ostatnie pytanie: Czego życzyć Krzysztofowi Jawieniowi na najbliższe miesiące?

Zdrowia, wytrwałości, odwagi, nadziei na lepsze jutro i radości z każdego dnia.

Dziękuję za rozmowę.





Tako rzecz poseł, czyli rzecz znaleziona w sieci ...

Piotr Ichniowski

Różne teksty można znaleźć w internecie, zabawne i poważne, mądre i głupie, a czasem po prostu byle jakie. Kiedy trafiamy na strony Sejmu RP, treści mogą być wyłącznie poważne, chyba ... Mniejsza o to, poniżej publikujemy zapytanie poselskie Posła RP Wiesława Suchowiejko wraz z odpowiedzią na nie, przedstawioną przez Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michała Królikowskiego. Z treści wystąpienia wynika, że to kolejny problem związany z użyciem fotoradaru, choć możemy się mylić. Poczytajmy więc ...

Posiedzenie nr 16 (2 dzień, 14-06-2012)

12 punkt porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.

Posel Wiesław Suchowiejko:

Dziękuję bardzo, Pani marszałek. Mam nadzieję, że pan minister mnie słyszy. Chciałbym tylko dodać, że w międzyczasie pytanie troszeczkę się zmodyfikowało, bo przeleżało się trochę. I obecnie chciałbym, by brzmiało to tak: **w sprawie wpływu obowiązujących uregulowań prawnych na działalność straży gminnych.** Ale mam obawy, że pan minister jest zajęty. Zobaczmy, jak będzie wyglądała odpowiedź.

Mówiąc krótko, chodzi o możliwość egzekwowania kar od kierowców zamieszkujących poza obszarem właściwości straży gminnych. Obowiązujące przepisy stanowią, iż w postępowaniu, które zmierza do ukarania kierowcy, należy ustalić tożsamość oskarżonego, jego numer PESEL, a w przypadku osoby nieposiadającej numeru PESEL - numer i nazwę dokumentu stwierdzającego tożsamość oraz nazwę organu, który wydał dokument, a także wiek oskarżonego, jego stosunki rodzinne i majątkowe, wykształcenie, zawód, źródła dochodu oraz dane o karalności, a w miarę możliwości również numer identyfikacji podatkowej.

Z informacji uzyskanych od komendantów straży gminnych i miejskich wynika, że realizowanie

tego obowiązku w postępowaniu wyjaśniającym jest znacznie utrudnione, bo o ile strażnicy mogą ustalić w centralnej ewidencji ludności tożsamość podejrzanego o popełnienie wykroczenia, jego numer PESEL, stan rodzinny i ilość dzieci, o tyle **problem pojawia się w przypadku ustalenia zawodu, wykształcenia, źródła dochodu podejrzanego, który zamieszkuje poza obszarem właściwości straży gminnej prowadzącej czynności wyjaśniające, co można ustalić jedynie poprzez przesłuchanie podejrzanego.**

Wówczas komendant tej straży gminnej może wystąpić na podstawie art. 12a ustawy o strażach gminnych o udzielenie pomocy w tym zakresie do komendanta straży właściwej dla miejsca wykonywania czynności, a w przypadku braku straży na tym terenie - do organu Policji właściwego dla miejsca wykonania czynności. Jednakże żaden przepis prawa nie nakłada obowiązku udzielenia wnioskowanej pomocy. **Praktyka jest taka, że większość straży oraz Policja odmawiają udzielenia tego typu pomocy.** W konsekwencji prowadzi to do sytuacji, w której sądy zwracają strażom gminnym wnioski o ukaranie winnego z powodu braków w postępowaniu wyjaśniającym dotyczących ustalenia zawodu, wykształcenia itd., a uzupełnienie wniosku o te informacje nie jest możliwe z powodu uchylania się Policji i innych straży gminnych od pomocy w tym zakresie. **Dano więc strażom gminnym prawo, by ujawniać wykroczenia i występować w charakterze oskarżyciela publicznego, ale z drugiej strony nie dano im narzędzi umożliwiających skuteczne ustalenie tych danych. Urzędy skarbowe zasłaniają się tajemnicą skarbową, straże miejskie czy gminne nie są zobligowane do udzielania pomocy, a Policja odmawia, np. z przyczyn ekonomicznych.**

Komendant straży gminnej informuje mnie (Już Kończę) że ponad tysiąc spraw nie skieruje do sądu z uwagi na powyższe kłopoty. Łatwo policzyć, jakie to są straty dla Skarbu

Państwa, jeżeli mamy ok. 500 straży gminnych w Polsce. Dodam na koniec, że przypomina to podział na swoiste obwody łowieckie, ponieważ istnieje taka zasada: możecie karać kierowców, ale tylko waszych, a od innych, mieszkających poza waszym obwodem łowieckim, wara wam! Chciałbym, żeby pan minister się do tego odniósł.

źródło

<http://www.sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=16&dzien=2&wyp=59>

<http://www.sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=16&dzien=2&wyp=60>

<http://www.sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=16&dzien=2&wyp=61>

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski:

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Panie Pośle! Z zadanego pytania wynika, że najbardziej problematyczne jest ustalenie przez straż miejską zawodu, wykształcenia oraz źródeł dochodu, a nie numeru PESEL i NIP, tak naprawdę.

Trzeba powiedzieć, że ten problem chyba nie ma tak dużego znaczenia, jak twierdzi pan poseł. Dlatego że zgodnie z art. 57 § 3 pkt 2 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia w brzmieniu, które obowiązuje od 2003 r., ten obowiązek straży miejskiej uzyskania danych po to, żeby sformułować wniosek o ukaranie, został osłabiony.

Do 2003 r. rzeczywiście było tak, że ten wniosek powinien zawierać informację o miejscu zatrudnienia obwinionego, dane o jego warunkach materialnych, rodzinnych i osobistych. I w 2003 r. dodano tam sformułowanie: "w miarę możliwości", co spowodowało, że sąd nie może zwrócić owego wniosku o ukaranie z powodu braku formalnego tych danych.

Innymi słowy, nie istnieje obowiązek bezwzględny straży miejskiej uzyskiwania tych elementów, a bez tego nie można sformułować wniosku o ukaranie. A zatem problem polegający na tym, że regulacja prowadzi do dysfunkcyjności, chyba nie pojawia się.

Większość danych o wykształceniu, zarobkach można uzyskać przez zwykłe zapytanie, natomiast dane dotyczące PESEL, numeru i nazwy dokumentu, który stwierdza tożsamość organu, są ustalane

w sposób prosty, na podstawie dokumentu, który ma dana osoba, lub poprzez proste zwrócenie się do organu, który prowadzi tego rodzaju ewidencję.

Zmiana w art. 213 § 1 K.p.k., do którego odsyła nowelizacja w art. 54 § 3 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia, w tym sensie nie wprowadza nowego obowiązku, dlatego że nie wprowadza bezwzględnego obowiązku pozyskania tych danych, nadal jest to: w miarę możliwości.

Większość danych o wykształceniu, zarobkach można uzyskać przez zwykłe zapytanie, natomiast dane dotyczące PESEL, numeru i nazwy dokumentu, który stwierdza tożsamość organu, są ustalane w sposób prosty, na podstawie dokumentu, który ma dana osoba, lub poprzez proste zwrócenie się do organu, który prowadzi tego rodzaju ewidencję.

Jeśli tej możliwości nie ma, straż gminna nie ma obowiązku dodania tych dwu danych, które wynikałyby z Kodeksu postępowania karnego, stosowanego odpowiednio w sprawach o wykroczenia na podstawie art. 54 § 8 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia. W tym zakresie nie podzielam zatem tezy zawartej w pytaniu. Dziękuję.

Źródło

<http://www.sejm.gov.pl/Sejm7.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=16&dzien=2&wyp=62>

od redakcji: nam się podoba, a wam ?

Komentarz wkrótce.

Podkreślenia w tekście i wstęp - redakcja



„Pomoc prawna” co, gdzie, kiedy i dlaczego?

Piotr Kubczak

Wbrew pozorom, choć przepisy prawne są moim zdaniem wystarczająco jasne, czynność ta wzbudza kontrowersje i trudności wynikające ze złej woli kierownictw jednostek straży, jak i braków w przygotowaniu merytorycznym oskarżycieli publicznych. Celowo użyłem nazwy tytułowej czynności w cudzysłowie, ponieważ czynność tak powszechnie nazywana jest zastrzeżona dla sądu - czyli w rozumieniu przepisów prawa o wykroczeniach nieprawidłowa. Kolejny problem, tym razem wynikający z niewiedzy lub nonszalancji, jest powoływanie się na art. 12 a ust 1 ustawy o strażach gminnych, z którego wynika, że wniosek o wykonanie czynności jest kierowany przez komendanta straży do tegoż w jednostce straży, która czynności ma wykonać. Tymczasem takie wnioski są kierowane do straży miejskiej, i często podpisywane przez osoby do tego nieuprawnione. Powiecie, że się czepiam? Nic bardziej błędnego. Taki wniosek podpisany przez osobę nieuprawnioną, i adresowany do nieuprawnionego adresata nie powinien zostać zrealizowany, gdyż jest po prostu bezprawny. Inna sprawa, że są w kraju jednostki, gdzie etatowego komendanta nie ma. Według danych MSW za 2011 rok sytuacja taka miała miejsce w 51 jednostkach - więc prawie co dziesiąta straż miejska (gminna) była pozbawiona ustawowego kierownictwa. Dobrze jeśli jest to tylko sytuacja czasowa i krótkotrwała (wynikająca np. z nierozstrzygniętego konkursu) jednak mimo to determinuje ona brak prawnych możliwości wnioskowania o wykonanie czynności wyjaśniających.

Kontrowersje budzi także ustawowy art. 12 a ust. 2 „komendant straży może wykonać czynności zlecone w ramach pomocy”. Spotkałem się z interpretacją, że w tym kontekście, zwłaszcza czytując się w treść całego art. 12 a nie pozwala on odmówić wykonania zleconych czynności. Ja jednak stoję na stanowisku, że komendant ma niestety do tego pełne prawo. I tu dotykamy kolejnej sprawy budzącej niezdrowe emocje. Wielu komendantów straży - zwłaszcza w dużych miastach - odmawia pomocy tłumacząc się brakami kadrowymi, skąpym budżetem czy też dużą ilością takich wniosków. Część robi to złośliwie, zwłaszcza w sytuacji, gdy wnioskuje

o pomoc komendant „fotoradarowej” straży. Niezależnie od tego, co sobie o tym „procederze” myślimy - musimy brać pod uwagę, że zdjęcie zostało zrobione w majestacie prawa, i jeśli odmówimy pomocy najprawdopodobniej sprawca wykroczenia uniknie kary. A to już nie jest ani uczciwe, ani praworządne. Najprawdopodobniej - bo nie ma w tej sytuacji możliwości wystąpienia o wykonanie czynności przez Policję, a często odległość determinuje bezsensowność wniesienia do sądu o wydanie zarządzenia o jednorazowym przymusowym doprowadzeniu. Coraz częściej sądy odmawiają prowadzenia dalszego postępowania gdy w dokumentacji z czynności wyjaśniających brakuje protokołu przesłuchania podejrzanego - wskazując na prawne możliwości w tym względzie przysługujące oskarżycielowi publicznemu. W swojej praktyce spotkałem się z sytuacją, gdzie sędzia w tzw. „wytyku” wskazał na taką możliwość, a następnie wydał zarządzenie doprowadzenia podejrzanego z Gdańska do Murowanej Gośliny, tylko dlatego, że tamtejszy Komendant Straży Miejskiej odmówił pomocy. Wprawdzie to jakby nie nasz problem, bo doprowadzenia dokona i tak Policja, ale za paliwo zapłacimy my wszyscy - podatnicy, nie licząc czasu poświęconego przez policjantów. Napiszę coś co się zapewne Wam nie spodoba. Jestem zadowolony jak w miejscu, którego czynności dotyczą nie ma straży miejskiej czy też gminnej - bo jeszcze mi się nie zdarzyło, żeby policja odmówiła ich wykonania, choć mają takich wniosków, i innych czynności całą masę.....

Dlatego apeluję. Nie odmawiajcie pomocy! Dla małych jednostek w małych miastach to też jest problem - bo wprawdzie takich wniosków jest proporcjonalnie mniej, jednak mniej jest też oczywista funkcjonariuszy...

Moim zdaniem przepis ten winien zostać zmieniony w ten sposób, że komendant straży winien udokumentować, że zanim złożył wniosek o pomoc wykorzystał wszystkie możliwości prawne zakończenia czynności we własnym zakresie. Dopiero wówczas komendant straży, której wniosek dotyczy miałby obowiązek czynności te wykonać.

Piotr Kubczak

Komendant Straży Miejskiej Swarzędz



TECHNIKA W PRACY

Prewencja na drogach bez represji.

Andrzej Cierzyński

Początek września to szczególny okres na drogach. W stosunku do miesięcy wakacyjnych wzrasta natężenie ruchu na drogach, w tym także pieszych, na co niebagatelny wpływ ma także rozpoczęcie zajęć w szkołach i przedszkolach. Zarówno dla najmłodszych, jak i ich rodziców, to czas ponownego wdrożenia się w realia panujące na drogach, a pierwsze dni roku szkolnego obfitują niekiedy w zmiany, które dopiero należy sobie przyswoić lub po prostu przypomnieć.

Straż Gminna w Komornikach, w trosce o bezpieczeństwo najmłodszych, jak co roku, prowadziła działania prewencyjne w bezpośrednim sąsiedztwie placówek edukacyjno – wychowawczych. W tym roku, oprócz „standardowych” patroli, operujących w rejonach szkół i przedszkoli, strażnicy wykorzystali urządzenie wskazujące kierującym prędkość, z jaką się poruszają. Urządzenie lokalizowane było w szczególności

stawiane były nie na represję lecz na informację wizualną adresowaną do kierujących pojazdami.

Z poczynionych obserwacji wynika, że zdecydowana większość kierujących, którzy nie zastosowali się do ograniczeń wynikających ze znaków drogowych lub przepisów ogólnych Prawa o ruchu drogowym, niezwłocznie reagowała na informację wizualną emitowaną przez urządzenie. Także na innych drogach jego obecność zdecydowanie przyczyniała się do uspokojenia ruchu. Z przyjemnością mogą poinformować, że na odcinkach dróg, na których używana była świetlna tablica informacyjna nie doszło do żadnego zdarzenia drogowego, czy to z udziałem pojazdów, czy pieszych.

Kilka słów o samym urządzeniu – składa się ono z głowicy radarowej, jednostki przeliczeniowej oraz wyświetlacza prędkości mierzonego pojazdu. System może dokonywać pomiaru w jednym lub dwóch kie-

stacjonarnie lub używana, jako przenośna, zasilana z instalacji elektrycznej samochodu. W wersji mobilnej jej ustawienie i uruchomienie zajmuje około 2 minut. Oprócz montażu na trójnogu, tablica może być także umocowana na dachu pojazdu za pomocą silnych magnesów zamontowanych w podstawie.

Czy tego rodzaju urządzenia, w zakresie wpływu na zachowania kierujących pojazdami, mają szansę stać się skuteczną alternatywą wobec, co by nie rzecz represyjnych, fotoradarów? Na to pytanie nie sposób odpowiedzieć jednoznacznie już teraz. Można jednak przyjąć, z dużym prawdopodobieństwem, że z pewnością mogą stanowić znakomite ich uzupełnienie, szczególnie w tych miejscach, gdzie w ruchu drogowym uczestniczą najmłodsi jego uczestnicy oraz osoby o ograniczonej zdolności poruszania się, a więc właśnie w sąsiedztwie placówek oświatowo – wychowawczych, leczniczych, rehabilitacyjnych itp.

Andrzej Cierzyński

Andrzej Cierzyński – Komendant Straży Gminnej w Komornikach. Wiceprefekt Krajowej Rady Komendantów Straży Miejskich i Gminnych Rzeczypospolitej Polskiej Członek Zespołu ds. Współpracy ze Strażami Gminnymi (Miejskimi) przy Ministrze Spraw Wewnętrznych i Administracji Absolwent Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości w Poznaniu W strażach gminnych (miejskich) pełni służbę od 1991 r.



runkach, możliwa jest też taka konfiguracja, że wyświetlanie wyniku pomiaru następuje dopiero po przekroczeniu prędkości dopuszczalnej na danym odcinku drogi. Tablica może być montowana

na drogach dojazdowych do placówek oświatowych i wychowawczych, a działania ukierun-

Autor pragnie wyrazić podziękowanie Panu Markowi Kulikowi – Prezesowi Zarządu Przedsiębiorstwa VIDEORADAR Sp. z o.o. z siedzibą w Puszczykowie za nieodpłatne użyczenie urządzenia.



TECHNIKA W PRACY

Propozycje stworzenia systemu bezpieczeństwa lokalnego przy współudziale organizacji samorządowych, społecznych i lokalnych koalicji społecznych oraz podmiotów ochrony prawnej

Marek Wróbel

Dokończenie z poprzedniego numeru ...

Drugim programem lokalnym, który mógłby stać się programem krajowym to program «Bezpieczne i przyjazne osiedle», który ma na celu pobudzanie do aktywności działaczy społecznych, aktywnych mieszkańców, młodzież do działania w budowaniu bezpieczeństwa lokalnego. Jak na razie świadomość społeczna jest na bar-

a osoby chętne dość szybko rezygnują gdy spotykają się z taką krytyką. Trudno jest wówczas głosić choćby najlepsze wzorce do naśladowania, a częstokroć zniechęcają nawet bardzo zaangażowanych funkcjonariuszy publicznych, działaczy społecznych. Ludzie czynu, aktywni społecznie bardzo szybko rezygnują ze swoich ideałów i z tzw. „walki z wiatrakami”. Tę sytuację należy jak

najszybciej uzdrowić i uświadomić, że razem i aktywnie, żyje się lepiej i bezpieczniej.

Uważam, że można nakłonić i przekonać młodych

ludzi do współpracy w budowaniu, lepszego „jutra”, do przyszłości bez przemocy, narkotyków, „dopalaczy”, nadmiernego spożycia alkoholu. Widzę możliwość powodzenia w kreowaniu tych wzorców wśród najmłodszych – przedszkolaków, dzieci i młodzieży. Młodych ludzi należy ukierunkować w działaniu, dać im możliwość do samorealizacji według wskazanych pozytywnych wzorców. Można to osiągnąć również w oparciu właśnie o dobrą strategię działania realizowaną w systemie bezpieczeństwa lokalnego, gdzie ich projekty byłyby zaakceptowane i wsparte finansowo przez miasto.

Wychowanie poprzez sport jest ważnym ogniwem. Kluby sportowe muszą prowadzić tę samą politykę wychowawczą, którą proponuje strategia bezpieczeństwa lokalnego. Kreatorzy życia sportowego winni być wzorem do naśladowania dla młodego człowieka. Kluby nie mogą dbać tylko o wynik sportowy. Ambicją działaczy sportowych winno być wychowanie, a wychowanie sportowców – wzorców do naśladowania dla członków społeczności

lokalnej winno być zaszczytem i dumą danego mistrza, wychowawcy młodzieży. Ponownie można mieć dygresję i powiedzieć, że powinno to być uregulowane centralnie i scedowane na powiaty, miasta i gminy. Wierzę, że aktywne środowiska samorządowe będą dawać dobre przykłady do naśladowania i stanowić fundament dobrych, nowoczesnych i prospołecznych ustaw sejmowych i rozporządzeń Rady Ministrów.

W Jastrzębiu-Zdroju rozpoczynamy od 2011 roku wdrażanie programu „SM-okus w służbie dzieciom” i mamy wielką i uzasadnioną nadzieję, że przyczyni się do budowania prospołecznych osobowości od przedszkola aż do szkoły średniej. Jestem zwolennikiem myśli: ... jeżeli nauczymy Jasia dobrych manier, to i Jan będzie je posiadał i jeśli Małgosia będzie prawym człowiekiem, to i Małgorzata będzie wzorem dla swych dzieci. Irytującym jest twierdzenie, że przecież „dom” – rodzina jest odpowiedzialna za wychowanie, a szkoła tylko odpowiada za nauczanie. Nie, to my wszyscy, całe społeczeństwo jesteśmy odpowiedzialni za wychowanie członków naszego społeczeństwa w każdym miejscu i czasie. Przecież wszyscy się wywodzimy z dobrych domów i mamy rodziny. Zatem dbajmy, żeby nawzajem się wychowywać, dbać o inne dzieci, które błądzą i bez nadzoru rodziców lub wychowawców pozwalają sobie na zachowania irracjonalne. Dlaczego? Właśnie dlatego, że wiedzą, iż nikt nie zwróci im uwagi, nie zgani ich zachowania, chyba że ten „wredny” policjant lub strażnik miejski. Przecież dzisiaj zdecydowana większość społeczeństwa myśli: „po co mi problemy, to nie moja sprawa”, „niech to zrobi kto inny”. Istnieje społeczne przyzwolenie na niekulturalne, negatywne zachowanie młodego człowieka.

Marek Wróbel - absolwent WSO w Szczepnie i ASW w Warszawie, mgr prawa. Emerytowany oficer Policji, był koordynatorem Zespołu Doradczego Wojewody Śląskiego ds. bezpieczeństwa publicznego. W 2008r. objął stanowisko Komendanta Straży Miejskiej w Jastrzębiu Zdroju. Stworzył szereg publikacji i programów na temat bezpieczeństwa. 6 lat był członkiem Komisji ds. Bezpieczeństwa Imprez Sportowych przy Ministrze Kultury fizycznej i Sportu. Instruktor strzelectwa sportowego i bojowego.



dzo niezadowolającym poziomem i wymaga zmiany mentalności. Jak już powiedziałem, działanie przy współudziale czynnika społecznego – mieszkańców, członków danej zbiorowości opiera się na woli.

Należy zatem dążyć do uruchomienia wszystkich możliwych źródeł budujących świadomość społeczną, żeby zjednać sobie poparcie mieszkańców, którzy aktywnie dbają o porządek i bezpieczeństwo w środowisku, przestrzeni i bytowaniu. Wsparcie społeczne dla służb ochrony prawnej, a szczególnie Policji Rządowej, policji municypalnej – Straży gminnej (miejskiej) jest gwarantem budowania bezpieczeństwa lokalnego. Ogromną rolę do spełnienia mają także media, które chciałyby konstruktywnie współuczestniczyć w budowaniu i popieraniu tych przedsięwzięć. Niestety, media wolą kreować niby demokratyczne prawa obywateli do obelg i głoszenia często opinii negatywnych, nieprawdziwych o swoich „stróżach prawa”. W takiej atmosferze bardzo opornie powstają pozytywne inicjatywy,

Łatwo to zmienić, gdy wszyscy pocujemy się współodpowiedzialni za nasze społeczeństwo. Społeczeństwo, to my, mali i duzi, młodzi i dorośli. Należy co jeszcze raz podkreślić – zdobyć poparcie większości społeczeństwa i instytucji powołanych do ochrony prawnej, lokalnych mediów i działań na podstawie dobrych programów lokalnych.

Wspierajmy ludzi, którzy są aktywni i kreatywni. Jednoczmy się z nimi w budowaniu bezpieczeństwa i porządku na co dzień.

Bardzo wielką rolę w kreowaniu tych konstruktywnych działań pro-porządkowych i pro-bezpiecznych ma Kościół. Ważnym jest, żeby księża chcieli włączyć się do wspólnych prac proponowanych przez lokalne władze. Jakość tej pracy i sukces zależą będzie wyłącznie od wspólnej świadomości i aktywnego uczestnictwa większości społeczności. Komisje Bezpieczeństwa muszą zapewnić fundusz na edukację tych osób, którzy aktywnie będą kreować działania w obszarze lokalnego bezpieczeństwa tj. koordynatorów szkolnych ds. bezpieczeństwa i liderów społecznych czy też radnych z Komisji Bezpieczeństwa. W przyszłości, żeby sprawnie działać oni również muszą się systematycznie szkolić,

gdy nastąpi już ewaluacja programów, szkoleniem obejmowani będą inni aktywni obywatele, którzy będą mogli tworzyć Straż Obywatelską (forma ta sprawdza się w krajach Europy).

Wspólny program edukacyjny jest gwarantem osiągnięcia sukcesu, bowiem wprowadzi jednolity sposób mówienia, realizacji tymi samymi formami i metodami pracy. Jednym z elementów każdego programu jest przygotowanie merytoryczne członków zespołu, który ma realizować dane zadanie. Wprowadzenie ścieżki edukacyjnej zapewni długofalowe działanie i przyczyni się do zbudowania świadomości społecznej, która jest przecież warunkiem niezbędnym do bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Szczególny nacisk w budowaniu lokalnego programu bezpieczeństwa i porządku publicznego stawiać należy na młodzież i rozpoczynać ich edukację od przedszkola.

Tak zbudowany system bezpieczeństwa pozwoli doskonalić działania dotyczące **bezpieczeństwa i porządku**.

To „**porządek**” determinuje „**bezpieczeństwo**”, a zatem wszyscy bierzmy się za porządkowanie naszego najbliższego otoczenia i zachęcajmy do tego wszystkich w miejscu bytowania. Dajmy przykład po-

przez własną postawę i zachęcajmy do tego rodzinę, sąsiadów. Żyjemy krótko, ale żyjemy bezpiecznie i w przyjaźni, a będziemy szczęśliwi każdego dnia. Zło wypierajmy razem, dbajmy o dobro sąsiada, a sąsiad będzie dbał o twoje. To ludzie źli powinni bać się wychodzić z domu i „rozrabiać” na ulicy, w miejscach publicznych, a nie ludzie prawi. Złoczyńca musi wiedzieć, że jego ignorancja prawa będzie potępiona, zauważona i zgłoszona odpowiednim służbom, które wyegzekwują jego naganne zachowanie, za które na pewno poniesie odpowiedzialność. Pocujemy się wszyscy odpowiedzialni za nasze wspólne dobro, a będzie się nam żyło przyjemnie i bezpiecznie. Wyeliminujemy zjawisko tak zwane „że musi być gorzej, żeby było lepiej”. Wyprzedzajmy i wypierajmy zagrożenia, a nie czekajmy, żeby sytuacja zagrożenia naszych dóbr powodowała dopiero jedno-czenie się i wspólny opór stawiany zagrożeniu. Aktywność społeczna ma ogromne zasoby i potencjał tak niezbędny wszystkim społecznościom lokalnym. Jest to obszar jeszcze niewypełniony, posiadający wiele możliwości i uzależniony od woli danego środowiska.

mgr Marek Wróbel

Komendant SM w Jastrzębiu-Zdroju



GŁÓS Z ZEWNĄTRZ

Dworce Kolejowe jako obszary wspólnego działania.

Marian Ślimak

Obszary kolejowe (dworce, przejścia podziemne, perony, itp.) są elementami infrastruktury miejskiej obszarowo zamykającymi się w granicach konkretnych miast i gmin. Możemy więc powiedzieć, że tak jak inne elementy infrastruktury miejskiej stanowią jej część. Pomimo faktu, iż są one zarządzane przez odpowiednie spółki z PKP, korzystają z nich szeroko obywatele miast, miasteczek i gmin, jako klienci szeroko rozumianej kolei. Dlatego też zapewnienie odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa, obywatelom i jednocześnie klientom PKP

przez służby za to odpowiedzialne, ze strony miasta oraz kolei jest działaniem naturalnym.

Szczególnym miejscem w infrastrukturze kolejowej, ale także miejskiej odgrywają dworce. Dlatego też w ciągu ostatnich lat spółki PKP zainwestowały znaczne środki finansowe, by przywrócić im świetność (Wrocław Główny), znacznie podnieść ich standard (Warszawa Centralna) lub wręcz wybudować je od nowa (Katowice Główny). Polityka ta będzie realizowana w dalszym ciągu i obejmować ma dworce różnego typu. Inwestycje w infrastrukturę dworcową przyciągają także inwestorów

zewnątrznych i powodują nie tylko ożywienie ruchu pasażerskiego, ale także średniego i małego biznesu. Jako miejsca, z którymi najczęściej stykają się podróżni są atrakcyjnym miejscem z punktu widzenia inwestorskiego i biznesowego na prowadzenie działalności gospodarczej. Obecnie coraz częściej są to również miejsca spędzania czasu czy robienia zakupów (galerie handlowe przy dworcach Warszawa Centralna oraz Katowice Główny). Z pewnością trend ten będzie się coraz częściej przenosił na dworce średnie i mniejsze. Obiekty dworcowe, szczególnie te wyremontowane lub wybudowane

od nowa, będą odgrywały coraz większą rolę w strategiach rozwojowych czy marketingowych miast i miasteczek ze względu właśnie na swoje szczególnie ważne cechy z punktu widzenia biznesowego. Należy także dodać iż bardzo często są to nie tylko budynki o określonych cechach funkcjonalnych ale coraz częściej miejsca posiadające walory wizualne, zabytkowe czy czasami nawet historyczne. Stanowią więc one sporą wartość przeliczaną na konkretne kwoty ale także mają duże znaczenie niematerialne (historyczne, kulturowe) co jest kolejnym argumentem przemawiającym za potrzebą objęcia ich szczególną troską.

Bardzo często dworce są także ogromnymi przestrzeniami którymi trzeba sprawnie zarządzać, co nie zawsze jest realizowane na najwyższym poziomie. Jednakże zmiany organizacyjne jakie będą następowały generalnie w PKP mają między innymi za zadanie usprawnienie zarządzania tymi często olbrzymimi przestrzeniami. Działania jakie podejmowane są w tym zakresie ułatwią także współpracę z instytucjami miejskimi i samorządowymi co przełoży się na bezpieczeństwo obywateli i podróżujących kolejami.

Ze względu na fakt iż dworce przyciągają znaczne ilości podróżnych, są one też magnesem dla osób zainteresowanych działaniem daleko wykraczającym po za przyjęte normy prawne czy też społeczne. Powoduje to iż przestrzenie dworcowe stają się atrakcyjnym miejscem dla przestępców oraz osób popełniających systematycznie

wykroczenia czy zachowujących się nie zgodnie z przyjętymi i akceptowanymi standardami.

Mając na uwadze powyższą krótką analizę sytuacji związanej z obszarami kolejowymi ze szczególnym uwzględnieniem dworców kolejowych oraz konieczność działania wszystkich służb na bardzo ograniczonych zasobach finansowych i ludzkich powoduje iż wspólne skoordynowane działanie jest nie tylko potrzebne ale wręcz konieczne. Wymiana doświadczeń, wzajemne wspieranie się i pomoc pomiędzy osobami bezpośrednio zaangażowanymi w rozwiązywanie, często bardzo prozaicznych problemów bezpieczeństwa czy porządku publicznego, jest rzeczą absolutnie konieczną.

Podstawowymi organizacjami które odpowiedzialne są za bezpieczeństwo na obszarach kolejowych ze strony PKP są Straż Ochrony Kolei oraz Zarządcy Dworców jako nadzorujący pracę agencji ochrony działających na dworcach kolejowych. Agencje ochrony ograniczone i skupione są jednak na ochronie budynków dworcowych natomiast SOK działa na całym obszarze kolejowym. Dlatego też przyszła współpraca pomiędzy strażami a stroną kolejową realizowana byłaby właśnie przez te organizacje. Działania nasze widzielibyśmy na kilku kierunkach:

- Wspólne patrole Strażników Miejskich i SOK na obszarach dworców,
- Wspieranie działań Agencji Ochrony,
- Wymiana informacji pomiędzy Strażami

z jednej strony a SOK i Agencjami ochrony z drugiej strony,

- Wspólne obszary monitoringu elektronicznego,
- Możliwość monitorowania niebezpiecznych przejazdów kolejowych na terenach gmin,
- Wymiana doświadczeń w działaniach i w szkoleniu.

Te podstawowe inicjatywy zapewne dały by impuls do rozszerzenia naszego wspólnego działania w przyszłości i były by zapewne dobrymi zwiastunami współpracy, która chyba i tak jest nie unikniona w najbliższej przyszłości, jeżeli chcemy dobrze wykonywać swoje ustawowe zadania. Mam świadomość, iż działania jakie podejmujemy będą realizowali ludzie, którzy niejednokrotnie mają złe doświadczenia z współpracy w przeszłości. Jednak wydaje mi się, że nadszedł czas do wspólnej pracy i realizowania wspólnych celów, niż ciągłe destrukcyjne powracanie do nie najlepszej przeszłości.

Starałem się w tym krótkim artykule pokazać przede wszystkim jak ważną rolę w naszym codziennym życiu odgrywają obecnie obszary kolejowe, a szczególnie dworce i że dbanie o bezpieczeństwo i porządek w ich obszarach będzie korzystne nie tylko dla PKP ale i dla miejscowości w których są położone. Idealnym rozwiązaniem było by gdyby strona miejska oraz PKP na tyle zbudowały między sobą zaufanie, by współgospodarzyły tymi obszarami z pożytkiem dla mieszkańców i podróżnych.

Marian Ślimak
Dyrektor Projektu PKP SA

Komentarz do artykułu Dworce kolejowe – obszary wspólnego działania?

Mea culpa. Mea culpa, mea Maxima culpa. Nie mogłem uczestniczyć i być świadkiem wystąpienia Pana Mariana Ślimaka, na spotkaniu komendantów straży miejskich w Zawadach pod Częstochową. Gdybym tam był, wszystko było by inaczej. A teraz ciśnie mi się na usta słynne pytanie jednego z programów Kabaretu Hrobi, - Jak żyć

Jak żyć, kiedy czytam, że zapewnienie odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa klientów prywatnej spółki jest ... obowiązkiem miasta ... no no ...

Pan Marian Ślimak opisuje, z zacięciem trendy, galerie handlowe to tu to tam, a ja oczom nie wierzę, bo częściej niż galerie handlowe i wielkie interesy, widzę wybite szyby, sterty śmieci, zamknięte kasy biletowe. Widzę pociągi które odległość 12 kilometrów pokonują w ... 40 minut i panów w mundurach, którzy bez wątpienia ciężko pracują, ale niespecjalnie przejmują się bałaganem wokół ich miejsc pracy.

Mea culpa. Mea culpa, mea Maxima culpa.

Jestem człowiekiem starej daty, a może tylko starym upierdliwym strażnikiem miejskim, ale kiedy

ktos mi proponuje żebyśmy coś robił z nim, to prędzej czy później okazuje się, że chce, żebyśmy to robił za niego. Aj tam, aj tam odpowiedź zwolennicy takiej współpracy, przesadzasz.

Być może, ale czy ktoś z was widział policjanta sprawdzającego umowy na wywóz śmieci ...?

No być może ... ale ja też mogę powiedzieć, że widziałem YETI.

Według autora współpraca jest nieunikniona. Według mnie, być może tak, ale z pewnością nie w zakresie, który kreśli nam, w swym „expose”. Tym bardziej, że strażom miejskim wykonującym obecnie zadania związane z ochroną porządku publicznego, taka współpraca niewiele daje, poza kosztami oczywiście.

Marian Ślimak proponuje sześć płaszczyzn współpracy, nie będę się specjalnie znęcał nad tymi propozycjami, więc tylko zapytam.

Wspólne obszary monitoringu elektronicznego?

A jak pan rozumie pojęcie „monitoring elektroniczny”? Jako Systemy Sygnalizacji Włamania i Napadu czyli popularne SSWiN czy może jako systemy CCTV – czyli monitoring telewizyjny?

Jak Pan sobie wyobraża wspólną platformę sprzętową i programową do tego typu działań? Kto miałby ponosić koszty budowy takiej wspólnej platformy? i dodam retorycznie – dlaczego niby samorząd?

Możliwość monitorowania niebezpiecznych przejazdów kolejowych na terenach gmin?

Mam nieodparte wrażenie, że każdy przejazd kolejowy jest na terenie jakiejś gminy, proszę więc o wyjaśnienie, dlaczego niby Straż Miejska/Gminna ma zastępować Straż Ochrony Kolei?

I tradycyjnie, dlaczego niby samorząd ma za to płacić? Straż Miejska to nie wielbiłd i nie można jej bez końca wrzucać na garba to współpracę z „braćmi starszymi w błękie” to z inną „bratnią” służbą tej czy tamtej proveniencji.

Cóż, nawet nie mogę napisać, że jest mi przykro, bo mam takie, a nie inne zdanie na temat propozycji Pana dyrektora projektu.

Taki już jestem, o czym z nieszczera przykrością powiadamiam.

Piotr Ichniowski



Komenda Straży w Siemianowicach Śląskich

Komendant:
Piotr Saternus

Z-ca komendanta:
Piotr Ichniowski

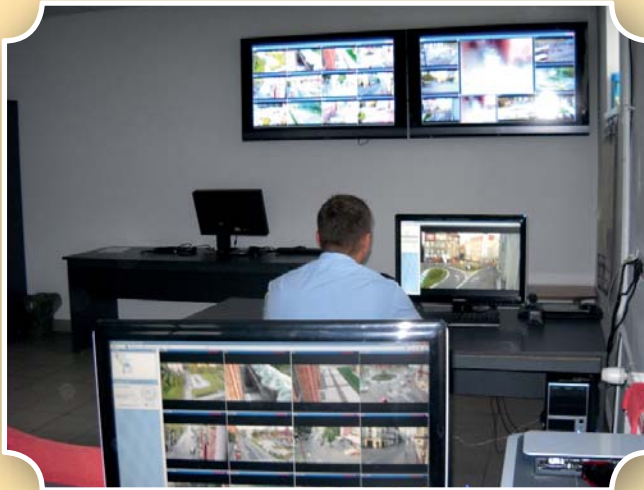
Adres:
ul. Dąbrowskiego 13
tel. 032-2284700, 986

E-mail:
sm.siemianowice@op.pl

www:
www.sm.siemianowice.pl



STRAŻ MIEJSKA W SIEMIANOWICACH ŚLĄSKICH



STRAŻNIK

Kwartalnik dla strażników miejskich i gminnych

NIE CZEKAJ I JUŻ DZISIAJ DOŁĄCZ DO NASZEGO ZESPOŁU REDAKCYJNEGO!



P. Ichniowski



J. Paralusz



A. Cierzyński



P. Kubczak



M. Wróbel



Jeśli chcesz dostać się do grona ludzi redagujących kwartalnik „Strażnik” i razem z nami tworzyć projekt - dołącz do zespołu redakcyjnego!

Jeśli masz chęć do działania, chcesz podzielić się swoją opinią lub wydarzeniami jakie miały miejsce w Twojej Jednostce – nie czekaj, tylko skontaktuj się z nami już dzisiaj.

Kontakt

PTH „Technika” sp. z o.o., Poezji 16, 44-113 Gliwice,
e-mail: straznik@technika.gliwice.pl